Nr. 179. Kraków, Sobota 4 Lipca 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER“ — KRAKOW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

GŁOS
posła hr. PININSKIEGO.

W miarę, jak coraz widoczniejszem się stawało, że hr. Taaffe oparł się na większości złożonej z Polaków i niemiecko-liberalnej lewicy, zaczęły się w kołach katolickich budzić obawy, że rząd, który i tak zdradzał upodobania liberalne, w szkole ludowej zechce temu kierunkowi jeszcze większe, niż dotąd, czynić ustępstwa. Prezes Koła polskiego, p. Apolinary Jaworski, powiedział wprawdzie w Izbie poselskiej, że zdaniem naszej reprezentacji sprawa szkolnictwa ludowego należy do kompetencji sejmów krajowych, ale zarazem zaznaczył, że Koło polskie jest przeciwne reformie wychowania publicznego w kierunku wyznaniowym. Trjumfowała z tego powodu zarówno polska jak niemiecka prasa liberalno żydowska, a katolicy gotowali się do walki w obronie religijnego wychowania swych dzieci. Równocześnie wśród polskich posłów, jak mówią, zaczęła się ożywiona dyskusja w przedmiocie szkolnictwa. Jedni deputowani oświadczali się za zatrzymaniem obecnego systemu wychowania publicznego, a inni domagali się, aby młodzież mogła w szkole ustalić wyniesione z domu zasady religijne.

Ten ostatni kierunek, uzyskał przewagę; skłoniła się do niego większość członków Koła polskiego, a poseł dr. hr. Piniński wygłosił w Izbie poselskiej bardzo ważną mowę, w której to wyraźnie zaznaczył. Obecnie obowiązująca ustawa o szkolnictwie ludowem, jak to hr. Piniński słusznie podniósł, została uchwalona przeciw głosom posłów polskich, a więc nie może wśród nich mieć przyjaciół. Przed dwoma laty zaznaczył dep. Zeithammer, imieniem prawicy że Rada państwa ma tylko określać ogólne zasady wychowania publicznego. Otóż zdaniem Polaków, obecnie obowiązująca ustawa o szkolnictwie ludowem, granicę tę przekroczyła.

W dalszym ciągu swego przemówienia oznajmia dep. Piniński, że wśród jego bliższych przyjaciół politycznych nie masz różnicy zdania o stosunku Kościoła katolickiego do szkoły: wszyscy sądzą, że zadaniem szkoły jest wychowywanie młodzieży w duchu religijno-moralnym. Miarę wpływu Kościoła na szkołę powinny oznaczać Sejmy krajowe. Tylko z tego powodu oświadczyło się Koło polskie przeciw regulowaniu sprawy szkolnictwa ludowego przez ustawę państwa.

Nie można obecnie myśleć o zmianie ustawy o szkolnictwie, ale ponieważ religijno moralne wychowanie młodzieży ma bardzo doniosłe znaczenie, powinien rząd drogą administracyjną usuwać wszystkie powody do zatargu między szkołą a Kościołem.

Powyższe wywody dep. Pinińskiego bardzo się nie podobają prasie liberalno-żydowskiej. „N. Fr. Presse“ zarzuca mu, że dąży do zaprowadzenia szkół wyznaniowych przez ustawy krajowe i rozporządzenia ministerjalne. Nie wątpimy, że to, czego obawia się organ centralistyczny, prędzej czy później, nastąpi. Zaufania, które wyborcy polscy zawsze okazywali Kołu polskiemu, nie zawiedziono bynajmniej a zarzuty niemiecko-katolickich dzienników, które posłów polskich mianowały zdrajcami sprawy katolickiej, były zupełnie bezpodstawne.

Płonne były także obawy Czechów i innych Słowian, że Koło polskie odda ich na pastwę Niemcom. Dep. Piniński domaga się bowiem wyraźnie, aby ściśle przeprowadzono zasadę autonomji krajów i równouprawnienie narodowości, bo tylko na tej zasadzie możliwe jest współdziałanie wszystkich stronnictw dla dobra państwa.

Za to wyszydza mówcę „N. Fr. Pr.“ twierdząc, że domaga się tego, co już dawno spełniono i dodaje, że lewica na jego żądanie nigdy się nie zgodzi, bo nie myśli popierać usiłowań żywiołów klerykalnych i federalistycznych. Groźba żydowskiego organu nie zastraszy Koła polskiego, bo dla większej części jego członków sojusz z lewicą nie jest ponętniejszy, aniżeli dla ogółu polskich wyborców.

Z KRAJU.

Sprawozdanie z posiedzenia Komitetu Towarzystwa rolniczego Krakowskiego z dnia 27 Czerwca 1891 r.

Po otwarciu obrad, p. Marjan Dydyński żądał sprostowania protokółu z poprzedniego posiedzenia, a mianowicie w tym kierunku, że wnioski Towarzystwa rolniczego okręgowego wielickiego, w sprawie ulg w przepisach ochronnych co do zarazy, prowadzenia katastru bydła i t. p. zostały przez Komitet przyjęte, z wyjątkiem proponowanego zwężenia pasu granicznego i złagodzenia przepisów, obowiązujących rzeźników. Zgodnie z tem żądaniem sprostowano protokół.

Następnie przystąpiono do odczytania referatów, których zredagowania podjęli się członkowie Komitetu: zatwierdzono petycję do Wydziału krajowego „o podniesienie rocznej subwencji sejmowej“ na potrzeby ogólne Towarzystwa rolniczego z 3 na 4 tysiące, którą przedłożył p. dr. Leo, i uchwalono jednogłośnie, aby sprawę podniesienia subwencji na koszta wydawnictwa *Tygodnika rolniczego*, wniesiono w osobnych petycjach do Sejmu i do Ministerstwa rolnictwa.

Zatwierdzono przedłożone przez p. Lippomana podanie do Wydziału krajowego o wyjednanie subwencji sejmowej dla mającej się założyć przy średniej szkole rolniczej w Czernichowie „stacji doświadczalnej“ w celu badania skutków otrzymanych z użycia nawozów handlowych. Wysłanie zaś petycji w tym samym przedmiocie do Ministerstwa rolnictwa, odroczono aż do zebrania dokładnych dat, odnoszących się do kosztów urządzenia i utrzymywania podobnej stacji. Zatwierdzono przedłożoną przez p. Lippomana odezwę do Tow. rol. okr. w sprawie ustanowienia prywatnych stacyj doświadczalnych w rozmaitych miejscowościach, oraz czuwania za pomocą stacji kontrolnej w Czernichowie, nad sprzedażą włościanom nawozów handlowych i nasion.

„W sprawie budowy sieci kolei lokalnych“ otrzymali pp. referenci: hr. Scipio i Stanisław Chrząszczewski upoważnienie do ostatecznego załatwienia jej wraz z prezydjum Komitetu i z wybraną już poprzednio w tym celu komisją, ażeby odpowiedź mogła być przesłaną Wydziałowi krajowemu w połowie lipca r. b.

P. Szczepan hr. Tarnowski, jako referent w sprawie założenia w zachodniej części Galicji rządowego „zakładu wychowania źrebiąt,“ zażądał wyjaśnień co do wspomnianych na Zebraniu ogólnem ośmiu podań, które nie wpłynęły do Komitetu. Gdy okazało się, iż podania owe wniesione zostały prawdopodobnie wprost na ręce Koła polskiego lub rządu, przeto proszono p. referenta o zredagowanie dwóch petycyj: jednej do Koła polskiego, z prośbą o gorliwe dopominanie się o wykonanie danego już przez rząd przyrzeczenia założenia takiego zakładu w zachodniej Galicji; drugiej do Ministerstwa, wskazując jako miejscowość nadającą się do tego celu, majątek Zalesie w powiecie rzeszowskim.

Na pismo Wydziału krajowego w sprawie założenia niższej szkoły rolniczej w Krośnie, Gorlicach lub Jaśle, uchwalił komitet odpowiedź, popierającą myśl założenia tej szkoły w Krośnie, a to z powodu znacznych ofiar, które chce ponieść tak Rada gminna tego miasta, jak i Rada powiatowa.

Na wniosek sekcji hodowlanej, powziął komitet następujące uchwały:

Przychylił się do życzenia p. Stanisława Jędrzejowicza, ażeby z należącej się komitetowi kwoty 1000 złr., za sprzedaną p. Jędrzejowiczowi oborę zarodową rasy kuhlandzkiej, potrącić 250 złr. na zakupno dla tejże obory buhaja rasy simmenthalskiej, z warunkiem, iż następnie otrzyma komitet od p. Jędrzejowicza bezpłatnie dwa buhajki roczne rasy simmenthal-kuhland, których wybór pozostawiony będzie osądzeniu p. Inspektora hodowli.

Wniosek Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wieliczce, o wyjątkowe dozwolenie ustanowienia w Głogoczowie stacji buhaja rasy oldenburskiej, został potwierdzony.

Podanie Towarzystwa rolniczego okręgowego w Krakowie o wskazanie gdzie nabyć można 2 buhaje rasy oldenburskiej dla stacyj włościańskich, przekazano p. inspektorowi do załatwienia z tym jednak dodatkiem, że jeżeli nabycie to w ciągu trzech miesięcy, ze względu na cenę, okaże się niemożliwem, dozwala się na zakupienie 2 buhai rasy fryzyjskiej.

Na założenie dwóch obór zarodowych rasy oldenburskiej, przeznaczono z funduszu subwencyjnego 2000 złr. w. a. i upoważniono p. inspektora, ażeby za kwotę tę jak oraz za 2000 złr. złożone przez hodowców, którym obory te powierzone zostaną, zakupił w Oldenburgu odpowiednią ilość bydła rozpłodowego, przeznaczając jednocześnie na koszta jego podróży 250 do 300 złr. P. Karola Czecza proszono o wzięcie współudziału w tej podróży i w wyborze mającego się zakupić bydła. Uchwalono rozpisanie konkursu na owe dwie obory zarodowe z terminem jednego tygodnia, nadmieniając jednocześnie, iż inspektor Towarzystwa podejmie się także zakupna rozpłodników rasy oldenburskiej dla osób prywatnych, przy nadesłaniu zadatku po 250 złr. w. a. na każdą sztukę, najdalej do d. 8 lipca r. b — Najbliższe posiedzenie komitetu odbędzie się d. 9 lipca r. b. i na niem sprawa konkursu rozstrzygniętą zostanie.

KURJER LWOWSKI.

* Na fundację im. Adama Mickiewicza, utworzoną przez Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych złożyli w miesiącu czerwcu: profesorowie gimn. Franciszka Józefa we Lwowie 3 złr. 45 ct., dyr. Żułkiewicz od grona gimn. bocheńskiego 2 złr. 40 ct., W. Sluzar od grona gimn. samborskiego 3 złr. 75 ct.; prof. Parylak od grona gimnazjum IV. we Lwowie 2 złr. 90 ct.; dr. T. Garlicki od grona gimn. brzeżańskiego 2 złr. 50 ct.; prof. Janelli od grona naucz. szkoły realnej we Lwowie 2 złr 80 ct., notarjusz Minkusiewicz imieniem Rady powiatowej w Dolinie 50 złr., filja gimn. Franc. Józefa we Lwowie 1 złr. 50 ct, ks. Fr. Wojnar w Jarosławiu 2 złr. 85 ct., dyr. Vimpeller od grona gimn. rzeszowskiego 12 złr. 65 ct., Administracja „Kurjera Lwowskiego“, złożoną kwotę 10 złr., grono gimn. Franc. Józefa zamiast wieńca na trumnę ś. p. prof. L. Sykutowskiego 24 złr., St. Goliński od grona gimnazjum przemyskiego 3 złr., prof. Lorkiewicz od grona gimn. i szkoły realnej w Stanisławowie 8 złr., prof. Drzewicki od grona gimn. sanockiego 4 złr. 35 ct, W. Sluzar od grona gimn. samborskiego 3 złr. 75 ct., prof. Parasiewicz od grona semin. naucz. w Tarnowie 2 złr. 10 ct., dyr. Uranowicz od grona gimn. złoczowskiego 4 złr. 20 ct., procent za czas ubiegły 26 złr. 73 ct., dr. Warmski od grona gimn. niemieckiego 6 złr. 25 ct. Ogół wkładek złożonych wraz z kwotą zapowiedzianą, wynosi z dniem dzisiejszym 1893 złr. 63 ct.

We Lwowie dnia 30 czerwca 1881 r.

W imieniu Wydziału:
Józef Czernecki
ulica Chorążczyzny l. 12 a.

KURJER PROWINCJONALNY.

* *Gazeta Rzeszowska* pisze: Zgrozą przejmujący epizod miał miejsce we wsi Ponikwie w powiecie brodzkim w czasie orkanu, który dnia 10 z. m. tam szalał, i wieś tę prawie do szczętu zburzył.

W chacie Mikołaja Hrycyszyna vulgo Nakonecznego, w kołysce uwieszonej u powały, kołysała to płacząc, to modląc się naprzemian ze strachu żona Hrycyszyna małe swe dziecko; w tem, wśród ogłuszającego trzasku, kołyska wraz z dziecięciem znika jej z przed oczu — cały bowiem dach wraz z sufitem i kołyską u niego uwieszoną porwała trąba powietrzna i uniosła. Przerażona kobieta wybiega z okropnym krzykiem, lecz wszelkie jej poszukiwania pozostają bez skutku. Dopiero gdy na krzyk jej nadbiegli sąsiedzi, odszukała przy ich pomocy o jakie 40 sążni od domu, uwieszoną na pochylonej od wiatru śliwie kołyskę, a o kilkanaście kroków od niej w kałuży, zczerniałe, martwe dziecię.

I nie jedyna to tam była ofiara rozpasanych żywiołów, bo zaraz po uspokojeniu się burzy, znaleziono polowego dworskiego Benedykta Tysyka martwego między topolami, z których jedna padając, wygniotła mu mózg z czaszki i wnętrzności.

Pałac hr. Borkowskiej w tejże wsi zniszczył huragan tak okropnie, że obecnie za restaurację jego żądają architekci 15.000 złr., zaś ogród przy nim się znajdujący tak jest zawalony drzewami przez wiatr połamanemi, że literalnie przejść przezeń nie można.

Z cerkwi zerwał wicher cały wierzch drewniany z blaszanym dachem, z krzyżem żelaznym przeszło 3 cetnary ważącym, i świecznikiem, który niedawno kosztem 800 przeszło złr. sprawiono, i wszystko to tak zostało rozniesionem, że i śladu nie pozostało.

Ogółem zostało 106 budynków do szczętu zburzonych, 60 pochylonych od wiatru, a z kilkunastu zerwał wiatr dachy.

* Rzeszowski komitet mickiewiczowski odbył onegdaj posiedzenie pod przewodnictwem dra Zbyszewskiego. Po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia i sprawozdania kasjera, z którego okazuje się, iż fundusz budowy pomnika wynosi przeszło 800 złr., przystąpiono w myśl komisji ściślejszej do wyboru modeli na pomnik, oraz wyboru artysty, któryby się zajął wykonaniem tej budowy Pełnemu komitetowi przedstawiono dwa modele z pracowni p. Chodzińskiego i p. Lewandowskiego. Obaj artyści podali jednakową cenę t. j. 1200 złr

Po długiej i wyczerpującej dyskusji w której silnie za jednym lub za drugim modelem słowem szermowano, przystąpiono do głosowania. Po obliczeniu, uzyskał model p. Lewandowskiego 15 głosów, model p. Chodzińskiego zaś 10 głosów.

Na tem posiedzenie zamknięto. Wobec tego mamy niepłonną nadzieję, iż miasto nasze zostanie przyozdobione pomnikiem, której to ozdoby silny brak dotkliwie uczuwać się daje.

* W Rzeszowie odbył się ślub panny Stanisławy Skrzyńskiej, córki ś. p. Stanisława Skrzyńskiego, b. marszałka rzeszowskiego powiatu, i Julji z Odrowążów Pieniążków, z panem Rudolfem Diem, porucznikiem c. i k. pułku kolei żelaznych i telegrafów z Korneuburga.

* *Gazeta Przemyska* pisze: W piątek dnia 26 z. m. przedsiębrał woźny sądowy Urbanik na mieście żydowskiem grabież kieszonkową u żydówki Ringlowej W chwili, gdy z kieszeni fartuszka grabionej chciał zabrać schowane tam pieniądze, rzuciła się na niego Ringlowa, jak tygrysica usiłując wyrwać fartuszek, w czem jej dwie jeszcze inne żydówki i mąż pomagali. Powstał zgiełk nie do opisania, zewsząd zleciała się chmura hałatowców, opasując woźnego ciasnem kołem i poszturkując w nadziei, że tym sposobem zmusi go do zaniechania grabieży. Woźny Urbanik dotrzymał jednak dzielnie placu i borykając się prawie przez pół godziny z rozjadłą tłuszczą nie dał sobie wydrzeć fartuszka, który wreszcie wraz z pieniędzmi odebrał Ringlowej. Przy zajściu tem było obecnych dwóch policjantów nr. 34 i 19. Obaj starali się motłoch żydowski rozpędzić, ten jednak szydził z nich i nie ustępował. Tak szanuje u nas prawo żydowska gawiedź, a rozzuchwaliły się do tego stopnia smutne stosunki w naszem mieście, gdzie aby osobistym ambicjom zadość uczynić, przy wyborach do Rady miejskiej schlebiano żydowskiemu motłochowi. Motłoch czuje się teraz panem, gdyż jak mówi: „*Unsere Lajt sitzen in der Rade*.

KURJER DJECEZJALNY.

* W archidjecezji lwowskiej obrz. łac., administratorem parafji w Kutkorzu, mianowany O. Bronisław Stępek, z zakonu OO. Kapucynów.

LICYTACJE.

Sprzedane będą w sądach powiatowych:

* W Tarnowie dnia 7 sierpnia realności w Janowicach l. 80 i 238 od 4690 złr., l. 82 i 222 tamże od 1760 złr.
* W Myślenicach dnia 7 sierpnia realu. l. 56 w Trzemeśni od 589.79 złr.
* We Lwowie (sąd krajowy) realność l. 179 3/4 tamże od 10670.76 złr. Wadjum 1067 złr.
* W Sokołowie d. 21 lipca real. l. 592 tamże od 350 złr.
* W Grzymałowie d. 21 lipca real. l. 196 tamże od 110 złr.

MOWA
Dra LEONA BILIŃSKIEGO

jeneralnego sprawozdawcy budżetu, wypowiedziana w Izbie poselskiej dnia 22-go czerwca po zakończeniu ogólnych rozpraw nad budżetem.

(Ciąg dalszy)

Polityka taryfowa naszego rządu stała się w ostatnich czasach pożyteczną i świadomą celu; należy jednak koniecznie wykonywać ją i w przyszłości z tą świadomością celu, należy bronić jej konsekwentnie i energicznie także wobec kolei prywatnych. Administracja naszych kolei państwowych cieszy się dobrą i zasłużoną sławą. Trzeba ją jednak dalej jeszcze uprościć; zwłaszcza w kierunku wykonywania kontroli należy starać się uniknąć zbytecznej pisaniny, oprzeć kontrolę, ile możności, wyłącznie na osobistej ingerencji, należy dalej manipulację pieniężną, ile możności, urządzić po kupiecku. W tym ostatnim względzie wyrażam nadzieję, że dotychczasowe stosunki między naszemi kolejami państwowemi a urzędem pocztowych kas oszczędności będą utrzymane, że nie przerwą ich trudności natury biurokratycznej.

Skoro już mówię o kolejach państwowych, muszę także powiedzieć słowo o urzędnikach tych kolei. Jeźli system państwowych kolei ma na prawdę przyjąć się u nas i zakorzenić, to rząd musi w niedalekiej przyszłości urzędników kolei państwowych uczynić urzędnikami państwowymi, nie naruszając naturalnie ich praw do funduszu pensyjnego Jestem przekonany, że wysoka Izba nie będzie czynić trudności inicjatywie rządu w tej sprawie.

Poruszono wreszcie jedną jeszcze sprawę ekonomiczną i to zarówno z prawej, jak i lewej strony Izby, to jest sprawę bierności Galicji. Przyznaję otwarcie, że w tę legendę nie wierzyłem nigdy, nawet wówczas nie, kiedy nie wprowadzono jeszcze podatku naftowego, kiedy nie podniesiono tak ogromnie podatku gruntowego, cen tytoniu, ceł, a zwłaszcza podatku wódczanego. Od czasu zaprowadzenia tych podatków, opłaca je Galicja obok tego wszystkiego, co płaciła już przedtem, opłaca w szczególności prócz wszystkich podatków bezpośrednich, także cło ochronne w cenach wyrobów przemysłowych, opłaca właściwy podatek konsumcyjny na korzyść producentów innych krajów, w cenach piwa i cukru.

Od czasu zaprowadzenia i podwyższenia podatków tych, twierdzenie, że Galicja jest bierna wobec skarbu, rzeczywiście nie ma już sensu Ale choćbyśmy przyznali, że Galicja w dawniejszych czasach była bierna, wypadałoby zarazem stwierdzić prawdę historyczną, że bierności tej nie zawiniła ludność Galicji, lecz jedynie i wyłącznie rządy okresu około 90-letniego (Żywe oklaski z ław polskich).

Dlatego naprawdę zdumiałem się, gdy książe Schwarzenberg, który w mowie swej właśnie historycznym studjom przypisuje tyle znaczenia, bierność Galicji wobec skarbu złożył, przynajmniej wedle sensu mowy, na karb ludności galicyjskiej. Starałem się wytłumaczyć to sobie i doszedłem do przekonania — może się mylę, — że książe Schwarzenberg w swoich gruntownych studjach historycznych zagrzązł jeszcze w średnich wiekach. (Huczne brawa i wesołość). Jeźli z czasem nabierze może gustu do czasów także nowożytnych, zaleciłbym mu, jako najnowszy podręcznik co do Galicji ostatnią mowę posła hr. Wurmbranda. W ubiegłych dwunastu latach nie usłyszeliśmy wprawdzie z lewicy tak korzystnej dla nas opinji, a muszę to wyraźnie wypowiedzieć wobec wywodów posła Herolda i oświadczyć, że Galicja wdzięczna jest młodoczechom za ich zachowanie się w sprawie galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego.

Łatwo jednak panowie pojmiecie, że ja, jako referent świętej pamięci adresu (wesołość), muszę także te zarzuty odeprzeć, które podniesiono przeciwko nam ze strony tego samego, poprzednio wymienionego mowcy. W stenograficznym protokole z 23 posiedzenia na stronicy 843 czytamy (czyta):

„Projekt adresu, który został wskutek owych obrad przedłożony, można słusznie nazwać adresem galicyjskim. (Bardzo dobrze! po prawicy). Właśnie tak samo, jak w mowie deputowanego Jaworskiego, główna waga w owym adresie położona była, odnośnie do poszczególnych krajów, na interes Galicji“.

Przedewszystkiem pozwolę sobie przytem uczynić uwagę, że słowa: „Bardzo dobrze! po prawicy“, właściwie — o ile słyszałem — nie odnosiły się do słów „adresem galicyjskim“, lecz do słowa „galicjańskim (*galizianische*)“, którego skutkiem błędu druku, brak w protokóle a które chyba dla nas nie miało zawierać pochlebstwa. Dalej chciałbym przedewszystkiem skonstatować, że adres rzeczywiście w dwóch punktach odnosi się do Galicji. W jednym z nich wyłącznie; sądziliśmy bowiem, że cześć, jaką winniśmy najj. Panu, nie pozwala nam pominąć ustępu najwyższej mowy tronowej, dotyczącego utworzenia wydziału medycznego we Lwowie, bez wyrażenia naszego podziękowania pełnego czci najgłębszej Drugi ustęp odnosi się tylko częściowo do Galicji: przy omawianiu regulacji rzek we wszystkich królestwach i krajach, wskazano w nim na najwyższą mowę tronową z r. 1885, gdzie szczególnie zaznaczone były regulacje rzek galicyjskich.

(Dalszy ciąg nastąpi)

POLSKA WYCIECZKA
w Pradze.

VI.

Najwykwintniejsza publiczność praska zapełniła teatr na przedstawieniu polskiem. Była to myśl nad wyraz szczęśliwa, kiedy postanowił inicjator pierwszej wycieczki polskiej do Pragi urządzić widowisko na scenie narodowej naszych pobratymców. Przeszkód spotkaliśmy tysiące, zanim zamiar mógł być szczęśliwie doprowadzony do skutku. Nie chcemy przypominaniem złej wiary ludzi złych, zamącać wrażeń, jakie odnieśliśmy z samego faktu, dzięki energji kierowników, spełnionego tak pomyślnie Podnieść tylko winniśmy pracę, chęć gorącą i wytrwałość artystów krakowskich, którzy wzięli udział w przedstawieniu. Dziatwa Apollina dała dowód, że ma w sobie zapał niekłamany; powodzenie, jakiego artyści nasi doznali w Pradze, było zasłużoną dla nich nagrodą.

Orkiestra „Narodnego Divadla“ rozpoczęła uroczysty wieczór. Grano wspaniałą kompozycję Smetany, p. t.: „Z czeskich łąk i lasów“. Dyrygował pierwszy kapelmistrz p. A. Czech. Należy parę słów poświęcić utworowi i interpretacji. Smetana, największy kompozytor czeski, w symfonję swoją wlał czysto narodowe natchnienie, przyoblekając je w skończenie artystyczną formę. Słuchając melodji, mamy złudzenie widoków wsi, pól i lasu czeskiego, czujemy jak biją serca nad Wełtawą.

Aby ułatwić publiczności czeskiej zrozumienie komedji Fredry „Dwie blizny“, literat praski, sympatyczny bardzo jak i utalentowany poeta, przełożył dzieło Fredrowskie; podczas przedstawienia egzemplarz już drukowany rozdano pomiędzy widzów. Nadmieniamy, że tłumaczenie jest doskonałe.

Wreszcie podniosła się kurtyna Nie będziemy szczegółowo rozbierali gry naszych artystów, tak dobrze znanej i wysoko cenionej; zdanie krytyki czeskiej podaliśmy poprzednio w oddzielnym artykule, — powiemy tylko, że staranność, z jaką drużyna artystyczna nasza wykonała sztuki, zasługuje na wyróżnienie. Nietylko grali oni dobrze i z właściwym sobie a wysokim talentem, ale mieli w sobie wyborny smak, dystynkcję — słowem imponowali zaletami pierwszorzędnej wagi. Pani Hoffmanowa interpretowała rolę kasztelanowej przepysznie; pani Wolska, jako Figaszewska podobała się powszechnie; pani Piller-Wisłobodzka odtworzyła postać jenerałowej Malskiej bardzo pięknie; panna Wojnowska była Anielą świetną; panowie zaś Rygier i Solski wywoływali szczere oklaski grą bez zarzutu pod każdym względem.

Publiczność czeska przyjęła komedję polską i artystów entuzjastycznie. Okrzyki: „Vyborne! Slava!“ rozlegały się po sali. Kurtyna się podniosła znowu, i lokaje w galonach wręczyli artystkom polskim wspaniałe bukiety z szarfami i napisami złotemi, artyści zaś nasi otrzymali olbrzymie wieńce laurowe, również ozdobnie spowite szarfą.

Deklamację przepyszną p. Rygiera, który wygłosił z niepospolitą siłą dramatyczną wiersz Vrchlickyego w tłomaczeniu Konopnickiej: „Na ojczystej ziemi“ — przyjęła publiczność czeska burzą oklasków i okrzykami bez końca.

Artyści czescy odegrali w dalszym ciągu komedję w 1 akcie Władysława Stroupeżnickyego p. t. „Zvikovsky rarasek“.

Sztuka zaczerpnięta z potocznego życia XVI w. odznacza się doskonałą charakterystyką osób, plastyką oddzielnych sytuacyj, poezją niektórych ustępów. Odegrano ją bardzo pięknie. Reżyser główny, p. Franciszek Kolár, wielce utalentowany aktor i zasłużony scenie narodowej pracownik, należy do pierwszorzędnych artystów dramatycznych. Łączy się w nim tragizm z komizmem, a przeto pole do popisu ma p. Kolár nieograniczone. Pani Sklenařova Mala odznacza się potężnym talentem dramatycznym i posiada wspaniały głos o brzmieniu metalicznem i trafiającem do duszy słuchacza. — Sleczna Kubešova (o i jaka śliczna!) jest naiwną nieopisanego wdzięku i niewypowiedzianej prostoty. Inne artystki, np. panna Volfova i pan Bittner, należą do wybitnych bardzo sił dramatycznych.

Słuchaliśmy czeskiej sztuki z natężoną uwagą i — rozumieliśmy wszystko! Uczestnicy wycieczki polskiej ofiarowali każdej z grających artystek czeskich po ślicznym bukiecie. Pani Sklenařova-Mala otrzymała drugi bukiet wspaniały w imieniu rękodzielników krakowskich. Oprócz tego Polacy zarzucili scenę i artystki mnóstwem małych, eleganckich bukiecików. Było to wszystko szczere, a usposobienie z serca płynęło.

„Chłopi arystokraci“ zakończyli pamiętne przedstawienie. I tutaj artyści nasi grali doskonale, panie: Wojnowska, Wolska, Pillerowa, — panowie: Rygier, Siemaszko, Solski, Dorowski, Jejde, Winiarski — wszyscy zdobyli oklaski gorące.

Entuzjazm niesłychany wywołały następujące kuplety okolicznościowe, które odśpiewali panowie Solski i Rygier, jako też panna Wojnowska:

I.

Żal przejmuje na wspomnienie,
Że przez długie wieki
Naród czeski, tak nam blizki...
Był jednak daleki!...
Dzisiaj radość pierś podnosi,
Serce ogniem płonie.
Widząc uściskiem spojone
Polsko-czeskie dłonie!

II.

Przyszłość kraju płynie zawsze
Z wychowania dziatek,
Miłość szczerą, miłość bratnią
Szczepią pieśni matek —
Że dziś dzielnych synów macie,
Matek to staranie,
Im więc chwała, im podzięka:
Slava, czeskie panie!

III.

Wasza praca, wasza siła
Ducha nam podnoszą,
Że żyjecie, nie zginiecie —
Wszemu światu głoszą,
Miłość, zgoda między nami
Silna znów się wskrzesi,
Więc wołamy z głębi piersi:
Na zdar, bracia Czesi!“

Tak się zakończyła uroczystość teatralna, pełna zapału, uczuć serdecznych i prawdziwej sztuki...

Z różnych sfer i stron.

SZKICE ZE ŻMUDZI.

Przez

Jana Syrokomlę.

(Ciąg dalszy).

Za główną tedy cechę narodowości uznać należy język, używany w pożycin domowem, albowiem inny sposób obliczania jest poprostu niemożliwy. Mahometanie, mieszczanie, katolicy i kalwini, prawie cała szlachta oraz niejaka część stanów innych posługuje się w stosunkach domowych wyłącznie językiem polskim. Mieszczan, katolików i kalwinów liczą około 38.000; szlachty polskiej jest przeszło 75.000; razem więc otrzymamy przeszło 113.000 osób, posługujących się wyłącznie mową polską, co stanowi przeszło 7% ogólnej ludności. Jest to, powtarzam, minimum, bo pewna, acz nieznaczna część innych stanów, używa języka Rejów i Kochanowskich; są nawet parafje, w których przeważna część ludu mówi tylko po polsku np. w powiecie wilkomierskim. Ludność polska przeważnie zamieszknje w miastach, bo stanowi prawie czwartą część ogółu mieszkańców (24,54%), wahając się w granicach 38,02% i 13,34%. W miastach poszczególnych odsetki ludności swojskiej są następne:

Szadów	38,02%
Nowo-Aleksandrowsk	28,56%
Szawle	25,03%
Poniewież	21,61%
Telsze	19,43%
Rosienie	19,05%
Kowno	18,51%
Wiłkomierz	17,98%
Widze	13,34%

W powiatach Polacy zwartą masą mieszkają w okolicach Krakinowa (głośna szlachta Laudańska), w parafji Pobojskiej i t. d., ale w ogóle są to bardzo rzadkie oazy; ludne wsie szlacheckie, zamieszkałe przez brać szaraczkową, spotykają się dość często; reszta ludności nie skupia się w zbiorowiska większe. Podług ilości ludności polskiej, wyrażonej w odsetkach, można ugrupować powiaty tak:

Rosieński	7,76%
Kowieński	7,44%
Wiłkomierski	5,71%
Telszewski	4,97%
Szawelski	4,42%
Nowo-Aleksandrowski	2,07%
Poniewiezki	2,02%
Wogóle razem	4,93%

Tu nadmienię, że liczby te wyrażają niemal wyłącznie odsetki szlachty. Inaczej atoli wygląda to wszystko, gdy zwrócimy uwagę na ludność rdzennie miejscową: stanowi ona 76,26% całego ogółu mieszkańców wsi, wahając się w granicach pomiędzy 74,35% a 82,25%; jest to większość aż nadto dostateczna, by kraj można było nazwać litewskim. Większość ta w poszczególnych powiatach wynosi:

Wiłkomierski	82,25%
Kowieński	80,60%
Nowo-aleksandrowski	80,08%
Telszewski	78,56%
Szawelski	78,48%
Poniewiezki	75,24%
Rosieński	74,35%

Domieszka narodowości obcych: Niemców, Rosjan tudzież żydów — nie jest zbyt znaczną; warto atoli nieco bliżej rozpatrzyć tę kwestję. Niemcy przeważnie cisną się do wsi, nie zaś do miast; gdy w ostatnich mieszka ich tylko 5,136 czyli 3,30% ogółu ludności miejskiej, tedy w powiatach — 41098. Najbardziej niemieckiemi miastami są: Kowno (6,18%) i Szawle (3,54); w Poniewieżu i Rosieniach ludność niemiecka wynosi około 2% a w innych mniej niż 1%. W powiatach Szawelskim mieszkają licznie tylko na granicach pruskiej i kurlandzkiej; kolonistów niemieckich w powiecie wiłkomierskim nie ma. Wogóle pod względem ilości Niemców, powiaty idą w porządku następnym:

Rosieński	6,71%
Poniewiezki	3,95%
Szawelski	3,31%
Telszewski	2,70%
Nowo-aleksandrowski	1,87%
Kowieński	1,01%
Wiłkomierski	0,09%

W powiatach szawelskim i poniewiezkim mieszka nieco Łotyszów, ale różnicy to nie stanowi, boć to element nie mniej nam wrogi niźli Niemcy, od których odróżnić go nie można z powodu wyznania.

Rosjan jest nieco więcej niż Tentonów; w miastach stanowią oni 11,59% ogółu ludności, a po wsiach 2,73%. Najwięcej ich jest naturalnie w Kownie, bo aż 14 75%, w Szawlach, Nowo-Aleksandrowsku i Poniewieżu przeszło po 11% (odpowiednio 11,36—11,39 i 11,63), Wiłkomierzu 10%, Rosieniach 7,43% i Telszach 4,35%; w innych miastach i miasteczkach ich jest bardzo mało, mniej niż 2%.

Powiaty podług liczby osób narodowości rosyjskiej następnją w takim porządku:

Nowo-aleksandrowski	14700	czyli 7,52%
Kowieński	7436	„ 44,42%
Wiłkomierski	6873	„ 3,16%
Szawelski	4648	„ 2,07%
Rosieński	4557	„ 2,09%
Telszewski	2357	„ 1,28%
Poniewiezki	2022	„ 1,00%

Narodowość rosyjska składa się z dwóch grup wyznaniowych: prawosławnych i odszczepieńców czyli roskolników lub t. z. filiponów; obie są obce, napływowe, ale ostatnia osiadła u nas od połowy wieku XVII i to na stałe, gdy pierwsza natomiast musi przeważnie być zaliczaną do ludności niestałej, niemal przyjezdnej; liczebny stosunek tych grup wynosi 25: 34 czyli inaczej sekciarze stanowią 41,66 ogółu ludności rosyjskiej.

Ludność miejska wynosi 150886 osób a wiejska 1419559 czyli 9,6% i 90,4%; podług narodowości w miastach mieszka:

Polaków lub Litwinów	31402—24,52%
Rosjan	17398 11,59%
Niemców	5136 — 3,30%
Żydów	96828 - 60,55%
Innych narodowości	122

Miasta nasze więc są przeważnie żydowskiemi.

Przytaczam też podział ludności podług stanów, bo w kraju, w którym klatki stanowe istnieją w najlepsze, podział ów ma znaczenie pewne, nieraz nawet ważne; w dniu 1 (13) Stycznia 1890 r. było:

Szlachty	76803
Duchowieństwa	1279
Kupców	2587
Mieszczan	379406
Włościan	1028847
Wojskowych	75386
Cudzoziemców	6137

Rozumie się płci obie. Mieszczan jest dużo, bo do stanu tego należą wszyscy żydzi; mieszczan chrześcjan liczą około 72000, katolików przez połowę. Przeciętna gęstość zaludnienia wynosi na 1 kw. kilometr 41 osób, t. j. wyższą jest niż w Rosji europejskiej, Turcji, Grecji, Bułgarji, Szwecji i Norwegji, ale niższą — niźli w Galicji, Królestwie Polskiem i Poznańskiem. Na 1 kw. kil. wypada w powiatach:

Kowieńskim — 41, Wiłkomirskim — 37, Rosieńskim — 36, Poniewiezkim i Telszewskim po — 33, Nowo-Aleksandrowskim — 32,5 i 29. Jednem słowem — gęstość zaludnienia, zależy nie tylko od urodzajności gleby, ale i od wielu innych przyczyn, jako to: blizkości miast i granicy, dawności zasiedlenia i t d.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ankieta w sprawie Teatru lwowskiego.

Gmina miasta Lwowa zakomunikowała Wydziałowi krajowemu, że jest gotową zobowiązać się do wybudowania nowego teatrn we Lwowie, wyłącznie kosztem gminy, bez subwencji od kraju, i zastrzegając sobie własność budynku teatralnego, oddać go krajowi do użytku na cel wspomniany pod warunkiem, jeżeli się kraj zobowiąże prowadzić teatr narodowy polski, tak dramat jako i operę, bądź to przez wydzierżawienie, bądź też we własnym zarządzie bez żadnego przyczynienia się ze strony gminy tak do prowadzenia tej instytucji, jakoteż do wydatków na utrzymanie gmachu teatralnego.

W obec powyższej propozycji gminy m. Lwowa, poruszona na zeszłorocznej ankiekie teatralnej kwestja objęcia teatru lwowskiego w zarząd kraju, staje się aktualną, — Wydział krajowy zaś, któremu Sejm polecił przeprowadzenie rokowań z gminą w sprawie budowy nowego teatru we Lwowie, musi w obec tego projektu zająć pewne stanowisko.

Myśl objęcia teatru w administrację kraju, traktowaną była w roku zeszłym na posiedzeniu ankiety, sproszonej przez Wydział krajowy, więcej teoretyczuie, — nie przypuszczano bowiem, iżby były widoki rychłego jej zrealizowania. To też protokół obrad zeszłorocznej ankiety nie podaje Wydziałowi krajowemu dostatecznej podstawy do wniosków, jakieby w tej ważnej sprawie Sejmowi przedstawić należało.

Z wyjątkiem dość ogólnikowego poruszenia sprawy ryzyka, jakieby dla funduszu krajowego z objęcia teatrów w zarząd kraju wyniknąć mogło, i zalecenia zebrania dat z innych teatrów, będących w publicznym zarządzie, nie zawierają zeszłoroczne obrady żadnych praktycznych wskazówek, ani co do sposobu administracji w ogóle, ani co do kwestji ewentualnego wydzierżawienia i warunków wypuszczania w dzierżawę, ani co do strony artystycznego nadzoru i t. p. szczegółów pierwszorzędnej wagi.

Dla uzupełnienia przeto i zyskania pewnej podstawy do dalszej akcji w tym względzie, postanowił Wydział krajowy zaprosić specjalną komisję, złożoną z osobistości fachowych i oddawna sprawą teatru się zajmujących, oraz prosić ich, aby w kwestji objęcia teatru lwowskiego w zarząd kraju, udzielili Wydziałowi krajowemu swej cennej opinji i dostarczyli dat potrzebnych.

Do komisji tej, która zbierze się w gmachu sejmowym, 8 lipca o godz. 11 przed południem, zaproszeni zostali pp.: dr. Karol Estreicher, Stanisław Koźmian, Adam Krechowiecki, Władysław Łoziński i Stasław Niewiadomski.

Komisja obradować będzie pod przewodnictwem zastępcy marszałka krajowego p. Antoniego Jaxy Chamca.

„New-York Herald“ o żydach w Rosji.

Korespondent petersburski tego olbrzyma dzienników, podaje następujące ciekawe uwagi co do kwestji żydowskiej w Rosji:

„Muszę wyznać, iż żyda rosyjskiego nie można porównywać z żydem z Stanów Zjednoczonych, lub z Anglji. Żyd amerykański jest Yankesem, żyd angielski — Anglikiem, ale żyd rosyjski nie jest Rosjaninem.

„Ubolewam nad żydami, ale zarazem i nad Rosją. W kwestji tej jest punkt, o którym dotychczas jeszcze nikt nie wspomniał, nikt nie przypuszczał nawet jego istnienia.

„W rzeczywistości położenie Rosji jest następujące: oko w oko z trójprzymierzem i z Anglją, jawnie wrogą potędze Rosji, rząd rosyjski musi utrzymywać pod bronią znaczną liczbę wojska na przestrzeni przeszło 8 miljonów mil kwadratowych. Głównem zadaniem rządu jest zamienić konglomerat różnych narodów w jeden szczep słowiański i dla swych wyrobów otworzyć pokojowe rynki zbytu Wszystko, co pośrednio, czy bezpośrednio stanie w drodze temn zadaniu, szkodzi wzrostowi rosyjskiego słowiańskiego szczepu, słowiańskiej myśli, słowiańskim dążeniom i powinno być usunięte.

„Położenie rządu rosyjskiego jest prawie równem z położeniem rządu Stanów Zjednoczonych, zabraniającem białym osiedlać się w miejscowościach przeznaczonych dla Indjan. Do białych mówi rząd amerykański, że Indjanie są narodem nieoświeconym i łatwo mogą być eksploatowani. Rząd jest ich opiekunem i obowiązany strzedz ich tak długo, dopóki oni nie nabędą tyle oświaty, iż sami się od wyzysku ustrzedz potrafią.

„Analogicznem jest postępowanie rządu rosyjskiego, jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż białymi w Rosji są żydzi, Indjanami zaś lud głupowaty, nieoświecony, nie mogący się oprzeć podstępom żydowskim. Żydów zatem trzeba trzymać zdaleka od chrześcijan. Już statystyka kryminalna wykazuje specjalne rozwinięcie się przestępstwa u żydów, a inspektor więzień w Nowym Jorku, Williams, potwierdza to zdanie zupełnie odnośnie do żydów rosyjskich. Faktami stwierdzić można, iż skoro tylko żydom popuści się cugli, w tej chwili zaczyna się na giełdach szalona gra z pieniędzmi i kredytem państwowym. W wioskach naród ubożeje, pojawia się niedostatek; do wyższych zakładów naukowych żydzi wnoszą socjalizm, nihilizm, ateizm i kiernnek materjalny. Prócz tego, żydzi mnożą się trzy razy szybciej, niż ludność danego państwa. A jeżeli liczba żydów w ten sposób rośnie, czyż można mówić, że nlegają prześladowaniom? Jest to zupełnie naturalnem, iż rząd rosyjski chce żydów od chrześcijan odgraniczyć.

„Mówiąc o prawie, wyznaczającem żydom ściśle określone miejsca zamieszkania w Rosji, trzeba dodać, iż wyznaczono im najżyźniejsze okolice Tam, gdzie im wolno przebywać po za obrębem takiej miejscowości, jak np. w Petersburgu, żądano od żydów tylko, aby na szyldach sklepowych wystawili swe prawdziwe nazwiska. Żydzi uchylili się od tego, twierdząc, iż w takim razie nikt od nich nic nie kupi, czyli innemi słowy, i tu potrzebne jest... — mówmy grzecznie — kłamstwo. Żydzi krzyczą, iż prześladuje ich prawosławna Rosja, ale zajrzyjmy tylko do protestanckiej Finlandji, a zobaczymy, iż nikt tak srogo nie obchodzi się z żydami, jak właśnie protestanci. Finlandja w granice swoje wogóle żydów nie wpuszcza, i temu zawdzięcza może swój względny dobrobyt.

„Żydzi w Rosji już pojmują, że rząd rosyjski obchodzi się z nimi dosyć łaskawie, i boją się po prostn wmieszania się kogoś trzeciego na ich korzyść, gdyż są przekonani, że to im prędzej szkodę, niż korzyść przyniesie. Angielska petycja pozostała przecież bez skntku i pogorszyła tylko sprawę.

„Jeden z bogatych żydów, główny prawie fundator synagogi petersburskiej, wypowiedział w obecności konsula generalnego Stanów Zjednoczonych zdanie, iż wszystkie przesadzone artykuły gazet zagranicznych o prześladowaniach żydów w Rosji, nie cieszą się u tych ostatnich sympatją. Tenże sam bogacz oświadczył z całą otwartością, iż kwestja żydowska da się załatwić tylko w jeden sposób, t. j. znieść wszystkie ograniczenia praw dla żydów, a natomiast powiększyć w trój- a nawet w czwórnasób kary za przestępstwa, specjalnie przez żydów popełniane, jak np. lichwiarstwo i oszustwo. Aby myśl tę zamienić w czyn, potrzeba jednakże, aby jedna z rosyjskich powag literackich, ożywiona miłością ku żydom, napisała coś w rodzaju „Chaty wuja Toma“.

Korespondent zapatruje się na to sceptycznie i powiada, iż lepiej i pewniej jest poczekać czasu, w którym lud nabierze siły, stanie na własnych nogach, oświeci się i ucywilizuje i opieki rządu potrzebować nie będzie. Wtedy i dla żydów będą równe prawa.

ROMANS KSIĘCIA KRWI.

Bnkareszt, stolica Rumunji, od pewnego czasn jest widownią awantury miłosnej, z którą zaznajamiamy naszych czytelników, nietylko dla swej oryginalności, ale i dla powodów politycznych.

Nie raz i nie dziesięć razy dzienniki niemieckie żeniły już księcia Ferdynanda Hohenzollerna, następcę tronu rumuńskiego, z księżniczkami panujących domów niemieckich. Małżeństwo z księżniczką Marją Edymburgską, wnuczką królowej Wiktorji i siostrzenicą cesarza rosyjskiego, było już nawet blizkiem zawarcia, gdyż narzeczonej rodzina zezwoliła na przyjęcie religji prawosławnej Tymczasem rozniosła się wieść że książe Ferdynand Hohenzollern jest — zakochany i to nie w żadnej córce domu panującego, lecz w zwykłej pasterce, albo raczej pannie honorowej, zostającej przy boku królowej rumuńskiej.

Od pewnego czasu poczciwi mieszczanie stolicy byli niepomiernie zdziwieni, widząc swoją władczynię, jeżdżącą razem z panną Vacarescn i następcą tronu, zajmującym skromne miejsce na przodzie powozu. Wszyscy się dopytywali, dla czego król zezwala na przestąpienie przepisów etykiety dworskiej? Wkrótce jednak cały świat się dowiedział, że książe Ferdynand jest już moralnym narzeczonym tej panny, a wkrótce mają się odbyć zaręczyny urzędowe, jeżeli naturalnie naród zezwoli.

Romans pod egidą królowej szybko się zawiązał. Od słów nic nie znaczących i rozmowy o pogodzie, przeszedł w stadjum zwierzań i wynurzeń, a gdy serce silniej zabiło i prąd magnetyczny połączył je z sercem młodej dziewczyny, stało się to, co zwykle się dzieje między ludźmi, i przy blasku księżyca nastąpiły formalne oświadczyny.

Przed kilkoma dniami król chciał wyrozumieć pana Laskara Catargiu, ministra spraw wewnętrznych i szefa partji konserwatywnej, stojącej dziś u steru władzy. Ten jednak nie wypowiedział swego zdania i odwołał się do rady ministrów. Posiedzenie trwało bardzo długo i w końcu uchwalono, aby projektu przyszłego małżeństwa nie komunikować Izbie deputowanych.

Poślubienie Rumunki mogłoby bardzo przychylnie usposobić naród dla swego przyszłego króla, gdyby pochodziła ze Stnrdzów, Ghików, Bibesców lub innej rodziny dawniej panującej, ale panna Vacarescu, córka zwykłego bojara, to trochę za mało i Rumuni pragną widzieć na tronie inną kobietę, posiadającą więcej praw do tego

Tak rozumują dyplomaci i mężowie stanu. Inaczej się jednakże zapatruje romantyczna Carmen Sylva. Panna Vacarescu, której tomik poezyj Akademja francuzka uwieńczyła nagrodą, posiada całe zaufanie swojej koleżanki z Parnasu. Królowa, której poddani właśni zarzucają, iż ma za wiele do czynienia z „błękitem“, chciałaby Rumunji dać drugą królowę poetkę. Ona głównie przyczyniła się do zawiązania tej intrygi, nie zważając, że panna Vacarescu jest starszą od księcia o lat kilka.

Młody książę, typ podporucznika gwardji pruskiej, nie zdołał się oprzeć atakowi dwóch rozumnych kobiet, i bez walki poddał się na łaskę i niełaskę.

Z tego powodu, w tej chwili Bukareszt przedstawia jeden wielki zamęt. Przeciwnicy małżeństwa walczą zawzięcie i ministerjum, nawet bez ogródek, dało do zrozumienia pannie Vacarescu, aby pogrzebała miłość i nie marzyła o poślubieniu księcia krwi, lecz poetka chce być królową, gdyż utrzymuje, że jej w koronie będzie bardzo do twarzy. Odwołano się do ojca księcia Ferdynanda. Ten odpowiedział, iż interesy jego syna, od czasu jak został Rumunem, nic go nie obchodzą. Sam król także się nie chce mieszać w tę sprawę i oświadczył kategorycznie, że żona jego jest nerwową i nie może się jej sprzeciwiać. Nareszcie porozumiano się z samym księciem, który przyrzekł odbyć dłuższą podróż, celem... zapomnienia swej ukochanej. Chociażby nawet zapomniał, nie wiele mu to pomoże, bo dwie poetki z zamku Synai będą pisały wiersze na jego cześć, a gdy powróci, romans się znów rozpocznie i jak często się kończy, poprowadzi młodą parę do... ołtarza.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ *Towarzystwo historyczne* we Lwowie odbyło w sobotę 27 czerwca nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którem wydział przedłożył zmianę §. 3. statutu w tym duchu, aby wolno było Towarzystwu zakładać i popierać *Kółka naukowe* na prowincji: „Potrzeba tej zmiany wynikła z mandatu, który otrzymało Towarzystwo historyczne na wniosek ś. p. Ksawerego Liskego od zjazdu historycznego. Było to bowiem myślą zmarłego prezesa, myślą, którą zajmował się gorliwie w ostatnich miesiącach obfitego w pomysły i czyny żywota, żeby w całym kraju rozbudzić ruch naukowy, skupić w każdem powiatowem mieście wszystkie żywioły, które mogą pod jakimkolwiek względem nauce oddać usługi. Towarzystwo otrzymało mandat, ale spełnić go nie mogło, bo nie miało w swym statucie dostatecznego uprawnienia. Ś. p. Liske jął się inicjatywy osobistej, rozesłał z prof. O. Balzerem do 20 listów, — powstały trzy kółka naukowe (w Drohobyczu, Tarnopolu i Buczaczu-Czortkowie) — ale śmierć przerwała dalszą akcję, która przeszła na nowy wydział. Wszystkie Kółka domagają się pewnego związku z Towarzystwem, które musi im go użyczyć, bo wzięło popieranie Kółek, jakoby w testamencie po ś. p. prezesie swoim i wierzy, jak on w błogie skutki, które wynikną ztąd dla nauki w ogóle, dla każdego powiatu w szczególności. Kółka te pozostaną niezawisłemi od Towarzystwa, nie będą jego filjami; każde swój statut może wedle swych potrzeb ułożyć i poda go władzy politycznej do aprobaty, ale inicjatywa w zakładaniu, ale moralne poparcie, ujednostajnienie pracy, będzie zadaniem Towarzystwa, obowiązkiem jego wydziału“. Po tem przemówieniu referenta wydziału dra L. Finkla, zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie zmianę §. 3. statutu. Potem nastąpił odczyt p. A. Czołowskiego p. t. „Lwów za ruskich czasów“. Prelegent przedstawiwszy na tle dziejów ruskich najstarsze wzmianki o Lwowie z lat 1259, 1261, 1283, 1287 i streściwszy najważniejsze prace: Zubrzyckiego, Petruszewicza, Łobeskiego, Wagilewicza, Widmana, Respa, Kunasiewicza i Szaramowicza, drogą krytycznego rozbioru wszystkich innych źródeł dochodzi do następujących głównych rezultatów: W kotlinie lwowskiej o odległej już epoce mieszkał człowiek, większą jednak liczbę ludności skupił w niej najazd mongolski 1241 r. W rzędzie grodów wzniesionych na obronę Rusi w latach 1244—55 powstaje Lwów. Założył go Lew, a nie Daniel. Posada dzisiejszego Lwowa (śródmieście) nie jest pierwotna. Wszystkie atoli dotychczasowe zapatrywania co do pierwotnego położenia Lwowa na Zniesieniu, Czartowej skale, Lwiej górze i t. p. nie mają podstawy. Analogja z położeniem i budową innych grodów ruskich, tradycja, jaką przechował Zimorowicz, warunki topograficzne, mnogość cerkwi na „Krakowskiem“ dostateczne rzucają światło, gdzie i jak był położony pierwotny Lwów. Gród warowny wałami i palisadą leżał nad Bazyljanami na szczycie i na terasie góry, zwanej dawniej Łysą, którą niegdyś od zamkowej znaczny przedzielał las. U stóp góry, jak „stary rynek“ po Pełtew ciągnęło się podgrodzie. Gród górny był osłoną w niebezpieczeństwie, w podgrodziu koncentrowało się całe handlowe, przemysłowe i cerkiewne życie. Na górze zamkowej, gdzie kopiec, mogła być wieża strażnicza (stołp), ale nie gród, którego istnienie tu wyklucza dostęp zbyt trudny, przestrzeń szczupła, brak wody i za wielkie oddalenie od podgrodzia. Wiadomość o dwu zamkach wzniesionych rzekomo przez Lwa jest kombinacją mylną Długosza. Zamków jako budynków warownych na Rusi nie znano. W roku 1261 z nakazu Burundaja zburzył Lew fortyfikacje Lwowa, ale nie osadę. Od pierwszej chwili założenia nie miał Lwów piętna czysto narodowego ruskiego. Niemcy od razu zajęli uprzywilejowane stanowisko. Już za Lwa mieli swego wójta Bertolda po nim Macieja. Obok nich osiedli Ormianie, Polacy, Saraceni, Tatarzy i żydzi. Ślady przyszłego handlu lwowskiego zarysowują się już w czasach ruskich dość wyraźnie. — Główną cerkwią była św. Mikołaja. Podania Dominikanów, o ich osiedleniu się we Lwowie jeszcze przed jego założeniem, są wymysłem tendencyjnym w. XVII. Przybyli tu jednak już za Lwa i założyli kościołek św. Jana. W r 1334 urzędowo jest już Lwów nazwany Lemburga. Kazimierz W. zrzucił w r. 1340 fortyfikacje grodu górnego, podgrodzie zostawił nietknięte. Dopiero dwukrotny najazd litewski 1350—51 obrócił je w perzynę, i to było przyczyną, dla czego Kazimierz odbudowując Lwów i obdarzając prawem magdeburskiem, wyznaczył mu miejsce nowe. Miejsce dawnego grodu, opustoszałe podgrodzie, zostało przedmieściem nowego miasta.

W dyskusji zabierają głos pp. Wybranowski, prof. Bykowski, ks. Siemieński, prof. Wojciechowski, dr. Finkel i prelegent.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI

* Przed laty trzydziestu, gdy wszystkich opanowała gorączka kalifornijska i kto tylko mógł, rzucał glębę lub warsztat i pędził po złote runo do Ameryki, wyemigrował z Warszawy niejaki Łatmański, z zawodu krawiec, wraz ze swoim synem 16-letnim chłopcem. Co prawda, w Kalifornji złota się nie dokopał, ale za to zakopał swego syna, zmarłego na żółtą febrę i zrozpaczony chciał już porzucić niefortunną dla siebie krainę i wracać do Warszawy. Brak funduszów przeszkodził jednak zamiarowi i pomimowoli osiedlił się w Filadelfji. Tam otworzył warsztat krawiecki. Szczęście mu posłużyło szalenie, gdyż umierając, w przeszłym roku, zostawił fortunę kolosalną, wynoszącą 3,000,000 dolarów. Połowę majątku, zapisał trzem siostrom, lecz te już nie żyją i spadek odziedziczą ich córki i synowie. Jeden z nich Wilczyński, opatrzony w stosowne plenipotencje od reszty rodziny, wyjechał do Nowego Jorku.

* We czwartek, wyjechało do Pragi kilkunastu czeladników różnych rzemiosł, w celu zwiedzenia wystawy. Podróż odbędą kosztem swoich majstrów.

* Ministerjum oświaty postanowiło z początkiem przyszłego roku szkolnego, zaprowadzić w niektórych gimnazjach warszawskich naukę introligatorstwa, stolarstwa i tokarstwa.

KURJER WIEDEŃSKI

* Cesarzowa odjechała do Gastein, dokąd cesarz uda się na kilkodniowy pobyt dnia 3 b. m. Z Gastein pojedzie cesarz do Ischl.

* Przybył do Wiednia na krótki przeciąg czasu następca tronu rumuńskiego, książę Ferdynand.

* Donoszą tu z Karlsbadu, że firma Ganz et Comp. urządziła tam oświetlenie elektryczne.

* Donoszą tu z Cieplic, iż podczas panującej tam burzy uderzył piorun w jednę z miejscowych restauracyj i zabił znajdującego się tam prowizora aptecznego, Ignacego Zakowsky'ego.

* Na uczcie, wyprawionej przez burmistrza miasta Wiednia w salach recepcyjnych na cześć uczestników kongresu pocztowego w d. 2 b. m. byli obecni: Taafe, Pražak, Zaleski, Bacquehem, Falkenhayn, Steinbach i Schoenborn, wiceprezydenci Rady państwa: Chlumecky i Kathrein, dalej Plener, Schoenburg, Czedik, Obentraut, wyżsi urzędnicy i radni miasta. Na uczcie przygrywała muzyka wojskowa. Na dziś zaprosił uczestników kongresów, minister handlu do kursalonu w parku miejskim.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI

* Obiega półgłoska, utrzymująca się uporczywie że niemiecki sekretarz stanu Stephan ułożył się już z ministrami handlu Baroszem i Baquehemem, w sprawie jednolitej taryfy telegraficznej i międzynarodowych komunikacji pomiędzy Niemcami a Austro Węgrami. Postanowiono mianowicie znieść zasadniczą taksę, ale za to podnieść taksę od słowa, do wysokości 3 ct., i przyjęto też, że za najmniejszy telegram płaci się minimum 30 ct.

KURJER BERLIŃSKI

* Straszny wypadek, który się zdarzył w ogrodzie zoologicznym w Frankfurcie, a który opisywaliśmy, będzie miał sądowy epilog. Prokuratorja państwowa zarządziła śledztwo karne przeciw naukowemu dyrektorowi ogrodu, drowi Haacke, dozorcy Heim oraz innym urzędnikom niższym. Stwierdzono sądownie, że Wolffówna, którą niedźwiedź rozszarpał, cierpiała na obłęd.

* Donoszą tu ze Szwajcarji, że dr. von Kalkstein, który udał się na górę Pilatus, przepadł bez wieści; wszelkie poszukiwania okazały się daremnemi. Dr. Kalkstein jest osobistością dobrze znaną w berlińskich kołach politycznych.

* Stan zdrowia greckiej następczyni tronu, księżnej Małgorzaty, siostry cesarza Wilhelma, budzi poważne obawy. Księżna jest niezmiernie wycieńczona i obecnie przebywa w Hamburgu, u matki, cesarzowej Fryderykowej, na kuracji.

KURJER PARYSKI.

* Strejk czeladników piekarskich, trwał zaledwie dwa dni, dzięki pomocy prefektury policyjnej i piekarniom wojskowym, które dostarczyły pieczywa dla całego Paryża. Piekarze chcieli podburzyć robotników rzeźnickich, aby ci przystąpili także do bezrobocia, które nawet w zasadzie było już postanowione, lecz w ostatniej chwili rozmyślono się i dziś obydwa te fachy prawidłowo funkcjonują.

Obawiano się strejku robotników kolejowych. Większość tychże należy jednak do rezerwy 5-go pułku kolejowego i pogrożono im, że w razie pierwszego sygnału bezrobocia, pułk cały zostanie natychmiast zmobilizowany. To przypomnienie oblało zimną wodą agitatorów, i obecnie panuje spokój na całej linji.

KURJER PETERSBURSKI.

* Naczelnik kraju zakaspijskiego znany Annenkow został członkiem wojennego komitetu w sztabie głównym.

* Na południu panuje szalone gorąco dochodzące 50 stopni R. W Elizawetgradzie było przez parę dni 46 stopni R. w słońcu. W Charkowie do 45 stopni R.

* W bieżącym miesiącu oczekiwany jest tu jenerał chiński Tchen Koł-Dai, który wybrał się w podróż w celu obznajomienia się z organizacją wojskową Rosji, Niemiec, Francji i Anglji

* W powiecie berdjańskim wybił grad 737 dziesięcin zboża.

KURJER LONDYŃSKI.

* Królowa Wiktorja przybyła we środę ubiegłą z Windsoru do Londynu, na wesele najstarszej córki swego sekretarza prywatnego, jenerała sir Henryka Ponsonby, z pułkownikiem W. E. Montgomery. Królowa zrobiła przez to swemu sekretarzowi specjalny zaszczyt, gdyż od śmierci męża nie była jeszcze na żadnem prywatnem weselu. Panna młoda otrzymała od monarchini, księcia i księżnej Walji oraz cesarzowej Fryderykowej nader cenne podarunki

KURJER AMERYKAŃSKI.

* Kamień węgielny pod pierwsze budynki wystawy powszechnej w Chicago, położony został dnia 26 z. m. Nadesłano już przeszło tysiąc żądań o miejsca. P. Gilman, rektor uniwersytetu Jana Hopkins'a w Baltimore, nie przyjął ofiarowanej przez komitet wystawowy godności prezesa oddziału sztuk wyzwolonych. Podobno słynny zbiór dzieł sztuki Spitzer'a z Paryża, ma być wystawiony w Chicago i nabyty przez toż miasto. Wartość tego zbioru wynosi 4 mil dolarów.

ROZMAITOŚCI.

Teorja i praktyka. Jedna z fantastyczno-społecznych teoryj Bellamy'ego poddana została w jego ojczyźnie próbie praktycznej i poniosła najzupełniejszą porażkę. Miasteczko Hartwell w Stanie Ohio, niedopodal Cincinati, jest siedzibą wielu zamożnych kupców, którzy mają swoje zakłady w tem wielkiem mieście handlowem. Małżonkom ich oddawna już się uprzykrzyła praca w kuchni, a ponieważ dobre kucharki i sługi należą do osobliwości w Hartwell — jak zresztą zawsze w pobliżu wielkiego miasta— przeto wszystkie panie postanowiły założyć kuchnię wspólną, którąby dostarczała obiadów smaczniejszych i tańszych, a przytem stanowiłaby wielką wygodę. Oczywiście pani burmistrzowa została prezeską wspólnej kuchni; ponieważ jednak ona, a może i jej małżonek, jadali chętnie rosół z baraniny z grochem szablastym i tym podobne potrawy, przeto ukazywały się one codziennie na stołach innych uczestników wspólnej kuchni. Trwało tak przez czas jakiś, w końcu jednak zbuntowały się żołądki i podniebienia wszystkich, a ponieważ mężczyźni nie wynagradzali sobie tego słodyczami, jak panie, urządzili strejk, t. j nie wracali na obiady do Hartwell, lecz zostawali w Cincinnati pod pozorem ważnych interesów. Liczba abonentów wspólnej kuchni zmniejszała się coraz bardziej, tak że w końcu pozostała tylko pani burmistrzowa i jej małżonek i obecnie, po pięciomiesięcznem istnieniu, wspólna kuchnia została zamknięta.

Olbrzymia perła Rzadkiej wielkości perłę znaleziono przed kilkoma miesiącami w blizkości miasta Cossagk nad wybrzeżem zachodnio-australskiem, której szczęśliwymi właścicielami są pp. Robinson i Norman. Perła ta znajduje się obecnie w Sydney. Ma ona po obu stronach cudownej piękności oka i waży 28 karatów. Wartość perły oszacowano na 20 tysięcy marek. Panowie Robison i Norman trudnią się już od dawna połowem pereł i posiadają całą flotylę statków na połów pereł przeznaczonych. Począwszy od kwietnia do listopada r. z. przyniósł im połów pereł 38,000 marek, nie wliczając w to dochodu 140,000 marek, ze sprzedaży macicy perłowej. Wynika ztąd, że dno morskie wybrzeża zachodnio australskiego jest bogatszem w perły, aniżeli dotąd ogólnie przypuszczano.

Spuścizna po Schliemann'ie została przed kilku dniami uporządkowana w Atenach. Dwoje starszych dzieci jego z pierwszego małżeństwa, które mieszkają w Rosji z rozwiedzioną jego żoną, dostało po miljonie franków. Druga żona, mieszkająca w Atenach, pani Zofja Schliemann-Kostromenos, otrzymała oprócz miljona franków, jeszcze trzy wspaniałe domy w Atenach, z których jeden, ten, w którym Schliemann mieszkał, zawiera nader cenne skarby sztuki, a także i muzeum jego imienia. Dwojgu dzieciom z tego małżeństwa, przypadło również po miljonie fr. Na cmentarzu ateńskim rozpoczęto już budowę mauzoleum dla rodziny Schliemann'ów.

Zjazd Sokołów
w Pradze.

Hlas Naroda w nrze 179 pisma, zwraca się w ostrych słowach przeciw oszczerstwu żydowsko-niemieckiej *Bohemii*, które to oszczerstwo, niestety, i dwa dzienniki polskie nie ze złej woli zapewne, ale z braku dokładnych informacyj, powtórzyły. Kłamstwem bowiem i wymysłem w oczywistym celu poróżnienia Polaków z Czechami jest to, co *Bohemia* pisała, że Czesi domagali się hymnu carskiego od muzyki wojskowej, grającej podczas uczty w „Mieszczańskiej Biesiedzie“.

Publiczność brzeska na Zofinie zmusiła wprawdzie kapelę wojskową do opuszczenia sali, ale z tej tylko przyczyny, że kapela ta nie chciała grać pieśni narodowych czeskich i polskich, ponieważ, jak się później wykazało, było jej to zabronionem

Hlas Narada wezwał *Bohemię*, ażeby oszczerstwo odwołała, ale *Bohemia* dotąd tego nie uczyniła. W dzisiejszym numerze *Hlasa Naroda* czytamy, że publiczność czeska postara się o to, ażeby żydowsko-niemiecki organ zmusić inną drogą do odwołania oszczerstwa

Te dzienniki polskie, które wiadomość z *Bohemji* powtórzyły bez podania źródła, wyrządziły czeskiej publiczności krzywdę; powinny więc same w interesie prawdy i honoru odwołaniem źle naprawić.

* * *

Po raz ostatni odwiedzili wystawę czeską Sokoli polscy w dniu 1 lipca. Towarzyszący im Czesi zamienili czapki sokole i inne odznaki z Polakami, ażeby mieć pamiątkę trwalszą znajomości i pobratania się. W przemysłowym pałacu powitała polskich Sokołów deputacja czeskich panien, sprzedających losy. Jedna z pięknych „drużyczek“ przemówiła serdecznie do polskich Sokołów i wręczyła im na pamiątkę poznania braci Polaków piękną równiankę czerwono niebiesko-białych kwiatów i wiersz okolicznościowy, napisany przez jedną z „drużyczek“, poświęcony *braciom Polakom*.

* * *

Deputacja polskich Sokołów podziękowała komitetowi wystawy za serdeczne przyjęcie, jakiego doznała od wszystkich członków komitetu.

Akademicy czescy w swym lokalu „Slavia“ przyjmowali deputację polskich Sokołów, oraz Sokołów chorwackich, słowiańskich i gimnastyków francuzkich.

OD WYDAWNICTWA.

☛ Prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

Miesięcznie	1 złr.	— ct.
Kwartalnie	3 „	— „
Półrocznie	6 „	— „
Rocznie	12 „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „	15 „

Na prowincji
z przesyłką pocztową:

Miesięcznie	1 złr.	35 ct
Kwartalnie	4 „	— „
Półrocznie	8 „	— „
Rocznie	16 „	— „

W Niemczech:

Kwartalnie	4 złr.	80 ct.

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie	5 złr.	70 ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.,** gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

☛ **Nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek powieści: „Na złamanie karku“ i „Baśnie ludu polskiego“.**

☛ **Nowi kwartalni abonenci otrzymają także *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“, pomieszczoną w I. tomie „Bibljoteki Kurjera polskiego“.**

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: śś. Józefa Kalasantego i Prokopa; jutro: śś. Cyryla i Metodego.

Rocznice. Dnia 4-go lipca 1792 roku król Stanisław Poniatowski nakazuje pospolite ruszenie przeciw Moskwie z Targowicą połączonej ku obaleniu Konstytucji 3-go maja.

Mazowsze narażone było na ciągłe napady pogańskich Prusaków, którzy zawzięcie opierali się przyjęciu chrześcijaństwa. Książęta mazowieccy musieli być w ciągłem pogotowiu wojennem, przez co wielkie na kraj spadały ciężary. Brat Leszka Białego, książę mazowiecki Konrad, do czynów wojennych nie zdolny, postanowił dla obrony Mazowsza sprowadzić Zakon niemiecki, Krzyżakami zwany. Zakon ten utworzony pod wpływem wypraw krzyżowych, opuściwszy Ziemię świętą, dostał się do Węgier. Sprowadził go tu król węgierski Andrzej II. do walki przeciw Kumanom i dał im część ziemi swojej pod warunkiem, by lennikami jego pozostali. Gdy Krzyżacy nie chcieli uznawać zwierzchnictwa korony węgierskiej, wygnał ich Andrzej II ze swego królestwa. Wówczas to wypędzonych, wezwał do siebie książę Konrad i nadał im ziemię chełmińską z Nieszawą. Podobne nadania korporacjom duchownym często w owym czasie napotykamy; niemniej przecież nie odłączali nadający monarchowie ziem czasowo udzielanych od swego państwa, ani też nie zrzekali się swojego nad niemi zwierzchnictwa.

Krzyżacy atoli zamierzyli już z początku założyć dla siebie na ziemiach polskich niezawisłe państwo Dlatego jeszcze przed zawartą z Konradem ugodą, W. Mistrz wyjednał sobie u cesarza Fryderyka II przywilej, mocą którego tenże tytułem swojego wszechwładztwa nadawał Zakonowi ziemie, przez Konrada obiecane, wraz z z przyszłemi zdobyczami, jako lenno cesarskie. Niezadowoleni i tem jeszcze, podrobili następnie Krzyżacy główny donacyjny dokument i przedłożywszy go papieżowi, Grzegorzowi IX., skłonili tegoż, że ziemie im nadane uznał za lenno św. Piotra i wszelką inną zwierzchność nad niemi wyłączył. Kosztem ziem własnych sprowadził tedy Konrad do kraju groźniejszego od Prusaków nieprzyjaciela. *Przybyli oni do Polski 4 lipca 1228 pod w. mistrzem Hermanem Salzem.*

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dzisiaj o godz. 10 rano w krypcie Mickiewiczowskiej na Wawelu, jako w pierwszą rocznicę sprowadzenia zwłok wielkiego naszego wieszcza.

Na poufnem posiedzeniu Rady miasta, zamianowano aplikantami magistratu: p. Adama Groelego, dotychczasowego praktykanta konceptowego w państwowej dyrekcji skarbu, oraz przyznano pierwsze pięciolecie inspektorowi budownictwa, p. Wdowiszewskiemu.

P. Stanisław Koźmian wyjechał na parę dni do Łańcuta. Po powrocie, z porady doktorów udaje się na ośmiotygodniową kurację do Vichy i Aix les-Bains.

Składki na kościół w Nisku Otrzymujemy następujące pismo: „W mieście Nisku, liczącem 3.000 mieszkańców, przeważnie katolików, które jest siedliskiem c. k. władz i gdzie się znajduje 4-klasowa szkoła, nie ma dotąd kościoła. Ażeby umożliwić budowę przybytku Bożego, prosimy o łaskawe składki, jakoteż o nadsyłanie zużytych marek pocztowych. Przesyłki należy ekspedjować pod adresem: Wielebny brat Beatus Mayerhofer, sekretarz c. k. domu sierot — Wiedeń, 5 Waisenhausgasse.

Nisko 25 czerwca 1891 r.

Za komitet budowy
Marja hr. Ressegnier-Kinsky.

Z powodu przedsiębranych restauracyj w gmachu Akademji umiejętności, zbiory Akademji są zamknięte.

Biuro Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z roku 1863—1864, przeniesione zostało na ulicę Szewską pod l. 16, na II piętrze, i jak zwykle, otwarte bywa codziennie, prócz niedziel i świąt, od godziny 4—5 po południu.

Pożegnanie Urzędnicy kolei państwowej przystroiwszy wspaniale biuro nadinspektora p. Justyna Głowackiego, ustępującego po 36 latach służby ze stanowiska szefa oddziału konserwacji dróg żelaznych, zebrali się tamże, by mu złożyć swoje życzenia. Imieniem zebranych przemawiał p. inspektor Iglatowski, podnosząc gorliwą pracę p Głowackiego, oraz uprzejmość jego dla kolegów i podwładnych, która mu ogólną sympatję zjednała. Za serdeczne słowa, dziękował zebranym p. Głowacki. Dalej przemawiał p. naczelnik Zibauer, a po nim nadinżynier Makarewicz, który wręczywszy p. Głowackiemu piękny zegar na pamiątkę, życzył, aby długie mu jeszcze wydzwaniał godziny. Po urzędnikach, żegnała ze łzami w oczach służba kolejowa swego niekłamanie kochanego szefa.

Konferencja okręgowa nauczycieli i nauczycielek szkół miejskich krakowskich. (*Dok*.)

III Posiedzenie 2 lipca b. r.

Początek o godz. 9-tej.

Według porządku dziennego przystąpiono do dyskusji nad tematami: „Podać metodyczne postępowanie przy nauce czytania na podstawie pisania.“

Sprawozdawca sekcji p. Krzanowski przedstawił do odczytania elaborat p. Parczyńskiego. Nad wnioskami przedstawionemi przez prelegenta, wywiązała się bardzo długa dyskusja, w której zabierali głos: p. przewodniczący, dyr. Nizioł, prof. Żukowski, panna Stypkowska, p. Filiński, Schlesinger, Paszcza, Klimonda, Krzanowski, Spitz r, Samborski, Lilienthal, Klimunt; dyskusji tej też należy zawdzięczyć, iż sprawa ta ważna, jasno postawioną została.

Uchwalono uwzględniać przedewszystkiem przy nauce drogę poglądową, i trzymania się książki przepisanej, jako najważniejszego czynnika w tej nauce.

Uwzględniając te zasady uchwalono:

1) Naukę poprzedza należyte przygotowanie.

2) Nauka czytania ma być przeprowadzoną na podstawie pisania. Dzieci mają się nauczyć czytania, przez napisanie tego, co powiedziały.

3) Wszystko, co dzieci piszą, wskazują po napisaniu i czytają: każde z własnej tabliczki.

4) Nazwę każdej głoski podaje się przy przystąpieniu do czytania z elementarza.

5) Nauczyciel ma dyktować wyrazami, a dzieci piszą za głosem nauczyciela podług słuchu.

6) Wyjaśnienie wyrazów powinno nastąpić w odpowiednim czasie, i w odpowiedni sposób.

7) Wyrazy trudniejsze do napisania, powinny następować później w nauce i trudność tę powinien nauczyciel uczniom ułatwiać.

8) Ryciny w części graficznej, mają służyć za materjał do poglądu.

9) Tabliczki łupkowe mają być używane w 1 i 2 roku nauki.

10) Naukę urozmaicać należy wygłaszaniem wierszyków, śpiewem i ćwiczeniami gimnastycznemi.

Uchwalono upraszać o odpowiednie wzory do nauki poglądu.

Posiedzenie zamknięto o godz. 12-tej, popołudniowe naznaczono na godz. 3-cią.

Posiedzenie IV.

Początek o godz. 3 ciej.

Z porządku dziennego przystąpiono do rozprawy na temat: „Podać metodyczne postępowanie w nauce języka niemieckiego na podstawie książki pod tytułem: „Początki nauki języka niemieckiego na III kl. szkół ludowych.“

Przewodniczący zaprosił dyr. Munka, jako sprawozdawcę, a ten zaproponował elaborat p. Maciołowskiego do odczytania.

W dyskusyi otwartej nad tym przedmiotem, nikt głosu nie zabierał, gdyż elaborat przedstawił rzecz bardzo wyczerpująco, dlatego też przewodniczący wyraził uznanie p. Maciołowskiemu, co zgromadzeni oklaskami przyjęli, a nadto prosił prelegenta, ażeby podał piśmienne wnioski, odnoszące się do tej nauki, celem przesłania ich pojedynczym szkołom do rozpatrzenia.

Inne tematy spadły z porządku dziennego dla spóźnionej pory — zdano tylko sprawę z bibljoteki okręgowej, a nadto uchwalono na wniosek p. Spitzera wyjednać to, ażeby nauczycielstwo mogło wypożyczać dzieła z bibljoteki Jagiellońskiej.

Na tem zamknął przewodniczący posiedzenie, wyrażając nauczycielstwu uznanie za przejęcie się ważnością rozpraw, sumienne i umiejętne przedmiotowe traktowanie.

W odpowiedzi podziękował przewodniczącemu dyr. Krzanowski za trudy, imieniem zgromadzonego nauczycielstwa.

Członkowie konferencji udali się następnie do sali szkoły wydziałowej na przyjęcie jubilata Olszewskiego.

Jubileusz 40-letniej służby. Przejeżdżającego przez Kraków inspektora krajowego, p. Olszewskiego, powitała na dworcu kolejowym delegacja nauczycieli i przywiozła go do szkoły wydziałowej żeńskiej, gdzie odbyła się uroczystość jubileuszowa 40-letniej służby nauczycielskiej p. Olszewskiego. W sali udekorowanej kobiercami i kwiatami, zebrało się wielu nauczycieli i nauczycielek, oraz deputacje okręgów naukowych z powiatu bocheńskiego, brzeskiego, wadowickiego i chrzanowskiego. W pięknych mowach podnosili zasługi jubilata na polu szkolnictwa pp. inspektor Twaróg, dyrektor Maciołowski i inspektor Spis Po odczytaniu telegramów gratulacyjnych przemawiali: p nauczyciel Wojtyga i inspektorzy: Badeńczyk i Matusiak, a panna St. Pelczarówna wręczyła rozrzewnionemu jubilatowi wspaniały bukiet. Ze łzami w oczach dziękował sędziwy pedagog za te dowody życzliwości, podnosząc z naciskiem, iż podstawą wychowania jest religja, i ażeby lud należycie wykształcić, winni nauczyciele iść ręka w rękę z duchowieństwem.

Egzamin dojrzałości w tutejszej wyższej szkole realnej odbył się w dniach: 25, 26 i 27 czerwca pod przewodnictwem p. Jana Frankego, profesora i rektora lwowskiej szkoły politechnicznej. Do egzaminu ustnego zgłosiło się 18 abiturjentów, z tych uznani zostali za dojrzałych: Bett Jan, Dulski Kazimierz, Gissman Ferdynand, Kernbäuser Chaskel, Kurz Izaak, Laurynów Jan, Pieguszewski Wincenty, Scholem Izaak, Święcicki Mieczysław, Traczyk Joachim. — Trzem uczniom pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach. Czterech reprobowano na rok, a jednego bez terminu. Dnia 28 czerwca odbyło się uroczyste rozdanie świadectw dojrzałości wobec całego grona nauczycieli i młodzieży z niższych klas. Przewodniczący p rektor Franke i dyrektor dr. Hugo Zathey przemówili do młodzieży, opuszczającej zakład, na co w gorących słowach odpowiedział w imieniu maturzystów Joachim Traczyk.

W niedzielę dnia 28 z m. odbyła się w szkole I ludowej na Podwalu uroczystość zakończenia roku szkolnego. Po nabożeństwie w kościele OO. Reformatów, zgromadzili się uczniowie w umyślnie przystrojonej sali, gdzie przemówił tymczasowy kierownik szkoły p. Henryk Wacięga, nietylko do uczniów, którzy swą pilnością zasłużyli na świadectwo z dobrym postępem, ale zachęcił i tych uczniów niewielu, którzy mniej dokładając się do nauk, takiego świadectwa nie otrzymają.

Następnie uczniowie odśpiewali kilka pieśni z takiem zrozumieniem, że na chwilę zdawać się mogło słuchaczowi, iż jest na koncercie — w czem zasługa pp. H. Wacięgi i F. Sembrata, nauczycieli szkoły. Tu nastąpiło odczytanie klasyfikacyj i wręczenie nagród. Następnie dyr. Jan Rotter, delegat Rady miejs., przemówił do młodzieży, porównywując ucznia do podróżnego, który zawsze powinien mieć na oku cel swej podróży i bacznie zwracać uwagę, ile drogi zrobił, a ile mu jeszcze pozostaje do przebycia. W końcu jeden z uczniów klasy IV, dziękował p. delegatowi i nauczycielom za zachętę do dalszej pracy, a zwracając się do swych młodszych kolegów, prosił, aby i nadal węzeł towarzystwa między nimi się więcej zacieśniał.

Na tem miejscu nadmienić także musimy, iż dzień przed tem tj du. 27 czerwca, w tej samej szkole uczniowie składali swemu katechecie ks. Ludwikowi Fonferce, życzenia imienin. Kapłan ten pozyskał serca młodzieży do tego stopnia, że pomimo tego, iż dzień imienin jego przypada dopiero podczas wakacyj, postanowili uczniowie, szczególniej kl. IV, którzy po wakacjach do zakładu już nie powrócą — w tym dniu wynurzyć mu swą wdzięczność i przywiązanie do niego, co w gorących słowach podniósł w swem przemówieniu jeden z uczniów tejże klasy. Podnosimy tę okoliczność, widząc z tego, że i najmłodsza młodzież potrafi już ocenić pracę swych nauczycieli i pokochać ich. Po złożeniu życzeń przez nauczycieli, dziękował ks. Lud. Fonferko za ten objaw życzliwości, i zachęcał młodzież do miłości Boga i Ojczyzny, a poleciwszy im przechowywanie nauk w szkole słyszanych, przyrzekł, iż w modlitwach swych nigdy o nich nie zapomni. Po odśpiewaniu z werwą kilku pieśni okolicznościowych, piękna ta uroczystość się zakończyła.

Popis wokalny. Stanowczo zamiłowanie śpiewu rozwija się w naszem mieście coraz bardziej, dzięki istotnie uzdolnionym nauczycielom i nauczycielkom Onegdaj byliśmy świadkami popisu wokalnego uczennic pani Sinkiewiczowej, znanej zaszczytnie artystki-śpiewaczki, która każdym występem swoim na estradzie budzi prawdziwe zainteresowanie się i wywołuje oklaski gorące pośród zwolenników pięknego śpiewu. Pani Sinkiewiczowa jest zarówno dobrą nauczycielką. Przekonaliśmy się o tem podczas popisu, o którym wspominamy. Program składał się z kilku numerów, doskonale wykonanych przez panny: Strycharską, Siebanerównę i Romańską. Każdy utwór odśpiewały uczennice pani Sinkiewiczowej pod każdym względem dobrze: szkoła, rodzaj głosów, ekspresja — wszystko wskazuje, że kierunek studjów jest wyborny. Należy się cieszyć, że pani Sinkiewiczowa pomnożyła liczbę nauczycielek śpiewu w naszem mieście.

Upał. Pomimo wczorajszego rannego deszczu temperatura nic się nie obniżyła. Termometr w słońcu wskazywał 34 stopnie, a w cieniu o godzinie 12 w południe 28 stopni. Jedna z naszych prenumeratorek niewytrzymała na upały, zarządziła w swym mieszkaniu ustawienie kilku balji z lodem pod sofą i łóżkiem; środek to dość kosztowny ale praktyczny. Grzmoty odzywające się z daleka pod wieczór, nic się nie przyczyniły do ochłodzenia temperatury. Znużenie znać na wszystkich twarzach; szczęśliwi ci, którzy mogąc uciec z pomiędzy rozpalonych murów na świeże powietrze wiejskie.

Wycieczka. Wydział Kasyna powszechnego urządził w dniu onegdajszym wycieczkę towarzyską do Dębnik. Zabawę uprzyjemniała dziarska orkiestra „Harmonji“.— Przed godziną dziesiątą wieczorem wrócili członkowie Kasyna z powrotem do miasta, obiecując sobie jeszcze lepszą zabawę w niedzielę.

Do Krynicy. Artyści sceny krakowskiej wypocząwszy zaledwie trzy dni po ostatnich wycieczkach artystycznych, wyjechali wczoraj wieczorem zbierać nowe laury do Krynicy, gdzie ich z niecierpliwością oczekują liczni w obecnym sezonie kuracjusze.

Wydział krajowy zatwierdził już umowę zawartą między gminą m. Krakowa a Wydziałem krajowym, o pobór opłat krajowych konsumcyjnych Opłaty te przyczynią się do podniesienia szczupłych dochodów naszej gminy.

Podanie, wniesione do Rady miejskiej przez biedniejszych rzeźników i masarzy z prośbą o zniesienie opłaty akcyzowej od bukatów, odesłano do załatwienia komisji akcyzowej.

Budowa drogi dojazdowej do mostu żelaznego na Zwierzyńcu, prowadzona przez Wydział Rady powiatowej w Wieliczce, postępuje bardzo szybko. Obecnie wykończają się roboty ziemne, poczem nastąpi wysypanie drogi szutrem. Wydział powiatowy w Wieliczce uzyskał na ten cel od Sejmu 12.000 złr.

Usiłowane samobójstwo. W przystępie nagłego obłędu usiłowała wczoraj odebrać sobie życie służąca adwokata Kaufmana, Marja D. Wrzuciwszy do garczka żelaznego kilka paczek zwykłych zapałek, zaparzyła takowe ukropem, poczem wywar ten usiłowała wypić. Natychmiastowa pomoc przeszkodziła samobójstwu, a zawezwana straż ochotnicza ratunkowa odwiozła bez przytomną dziewczynę do szpitala św. Łazarza na kurację

Składki. Uczniowie klasy IV-ej B. gimnazjum św. Anny złożyli w Administracji *Kurjera Polskiego* 2 złr. na Czytelnię polską w Cieszynie.

Kolej państwowa od 1 lipca, zaprowadza najwygodniejsze połączenie Krakowa i Lwowa, ze Starym Sączem (Szczawnica), Żegiestowem i Muszyną-Krynicą. Z Krakowa będzie wychodził pociąg wieczorny o godzinie 9 minut 39, a ze Lwowa o godzinie 5 minut 56 wieczorem. Krakowski pociąg stanie w Starym Sączu rano o godzinie 3 min. 23, w Żegiestowie o godz. 4 min. 23, a w Muszynie o godzinie 4 minut 50.

Jazda ze Lwowa zajmie do Starego Sącza nie całe 12 godzin.

Wogóle jestto najkrótsze połączenie dwóch naszych stolic, z tak uczęszczanemi miejscami kąpielowemi.

TELEGRAMY.

† Biskup Śniegoń.

Cieszyn 3 lipca. Dziś rano rozstał się z tym światem ks. biskup Śniegoń, oficjał na austrjacką część djecezji wrocławskiej. Sprawa następcy ks. Śniegonia wielkie ma znaczenie dla polskiej narodowości w księstwie cieszyńskiem. Powinno o tem pamiętać Koło polskie.

Rada państwa.

Wiedeń 4 lipca. Generalny mówca przeciw budżetowi ministerstwa oświaty, dep. Adamek, wyliczył skargi ludności czeskiej, a dep. Fournier, przemawiający za budżetem zbijał twierdzenia poprzedniego mówcy.

Dep. Beer, który jest sprawozdawcą specjalnym, zwraca się przeciw temu, co niedawno powiedział dep. Piniński i przypomina stanowisko, jakie zajmowało Koło polskie przy przeprowadzeniu ustawy o szkole ludowej. Stanowisko dzisiejsze Koła polskiego jest według mowcy inne, jeśli Polacy przemawiają za tem, ażeby pozostawić krajom koronnym oznaczanie stosunku Kościoła do kraju. Stosunek Kościoła do szkoły nie został uregulowany przez ustawę z 4 maja 1869 r., ale przez ustawę z 25 maja. — Mówca utrzymuje, że lewica uznawała zawsze potrzebę wpływu Kościoła na szkołę. Następnie przyjęty został tytuł „szkoły ludowe“, jako ostatnia część budżetu.

Dalej postawiono na porządku dziennym sprawozdanie komisji, tyczące się klęsk elementarnych. Po interpelacji dep. Bartoli'ego i towarzyszów względem agitacji duchowieństwa w Istrji, stawiają Hanek i towarzysze wniosek, dotyczący zupełnej wolności sprzedaży dzienników.

Wiedeń 4 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu rozpoczęły się obrady nad budżetem ministerstwa skarbu. Dep. Garnhaft wykazuje, w jak smutnem położeniu znajdują się włościanie i drobni przemysłowcy. Mówca sądzi, że potrzebie można zaradzić tylko przez zmniejszenie podatków, a nałożenie większego podatku na majętniejsze klasy.

Dep. Weigel widzi w podatkach ciężkich główny powód upadku rolnictwa i przemysłu, cierpiącego także wskutek braku obrotu. W Galicji choć powiększono liczbę urzędów podatkowych, ludność wiejska ponosi krzywdę wskutek niesłusznego przypisu podatków. Również konieczną jest reforma ordynacji o cłach i monopolach z roku 1835. Mówca zwraca uwagę na ciężary, wynikające dla gmin miejskich większych, wskutek pobierania podatku spożywczego; dalej wykazuje braki w urządzeniu wolnych składów okowity i zwraca uwagę, że górnikom bocheńskim nieprawnie została odjęta prowizja, wypłacana aż do roku 1860. Mówca zapytuje ministra, czy w loterji liczbowej na każdą liczbę został ściśle określony kapitał i czy liczba ta zamyka się, gdy składki osięgną wysokość tego kapitału. Mówca w końcu oświadcza się za akcją niesienia pomocy urzędnikom państwowym.

Dep. Kramarz jest za uregulowaniem waluty i oświadcza się za czystą walutą złotą. Mówca żąda, aby „Notenbank“ nie otrzymał przywileju i aby pocztowa kasa oszczędności weszła w związki z wielkim bankiem centralnym.

Wiedeń 4 lipca. Klub młodoczeski zaprzecza pogłosce o rozbiciu się stronnictwa.

Kongres pocztowy.

Wiedeń 4 lipca. Na uczcie wyprawionej przez ministra handlu na cześć uczestników pocztowego kongresu byli obecnymi wszyscy ministrowie, wiceprezydent Izby panów ks. Czartoryski i wszyscy członkowie wiedeńskiej Rady miejskiej z oboma wiceburmistrzami. Uczta trwała do północy.

Wilhelm II. w Holandji.

Amsterdam 4 lipca. Cesarz niemiecki przyjmował deputację Niemców, która mu wręczyła adres. Niemiecka para odbyła przejażdżkę kanałami, aby się przypatrzeć festynowi morskiemu. Wieczorem spalono na cześć pary cesarskiej ognie sztuczne.

Trójprzymierze.

Londyn 4 lipca. W Izbie gmin oświadczył Fergusson na zapytanie, że nie otrzymał wiadomości szczegółowych, co do trójprzymierza europejskiego. Rząd angielski starać się będzie o utrzymanie *status quo* na morzu Śródziemnem. Fergusson powtarza, że porozumienie z Niemcami, a względnie z trójprzymierzem nie zwraca się przeciw żadnemu mocarstwu.

Petersburg 4 lipca. *Nowoje Wremia* oświadcza, że wobec faktu odnowienia trójprzymierza, nie pozostanie Rosji i Francji nic innego, jak zawarcie formalnego zaczepno-odpornego przymierza.

Nowe gwałty na Krecie.

Ateny 4 lipca. Sprawdzono nowe gwałty ze strony ludności tureckiej na Krecie; w eparchji Amarussi zabito kilku Greków; chrześcijanie eparchji Hilino wnieśli do gubernatora skargi na gwałty i zażądali obrony, bez żadnego skutku. Wspólny memorjał wielu merów wręczony konsulowi ang. w Kanei wylicza gwałty i oznajmia, że Kreteńczycy z rozpaczy znowu chwycą za broń. Opinja publiczna w Grecji zaczyna się gorączkować, lecz rząd stanowczo odradza gwałtownych środków.

Paryż 3 lipca. Dzienniki tutejsze podają wiadomość, że rząd angielski nosi się na serjo z myślą okupacji wyspy Krety. Wiadomość ta nabiera tem większego prawdopodobieństwa, że dzienniki angielskie donoszą równocześnie o rozruchach, wybuchłych wśród chrześcijan na wyspie.

Strejk.

Berlin 4 lipca. W jednem z tutejszych Towarzystw omnibusowych, rozpoczął się strejk woźniców. Żądają oni podwojenia dni odpoczynku, podniesienia płacy i uwolnienia ich od obowiązku umywania wozów. Obawiają się, że strejk przybierze szersze rozmiary.

Wybuch Wezuwjusza.

Neapol 4 lipca. Wzmaga się wypływ lawy i grozi przelaniem się w rów Vetrana, znajdujący się za obserwatorjum. Wczoraj stanęli dwaj Brazylijczycy, Silva Jardim i Joachim Carneiro nad brzegiem krateru. Obu zakryła chmura dymu, a Jardim wpadł do krateru. Raunego Carneirę uratował przewodnik.

Nowe jezioro.

Nowy Jork 4 lipca. Telegramy nadesłe z Arizony na wyspie Yuma donoszą, że pod Saltonem nagle utworzyło się jezioro. Jezioro to jest 12 mil szerokie, a 40 mil długie. Woda zmusiła do ucieczki robotników ze salin pod Saltonem.

Gastein 4 lipca. O godz. 7 rano przybył tu cesarz. Na dworcu kolejowym powitał go namiestnik, oraz licznie zgromadzona publiczność kąpielowa.

Wiedeń 4 lipca. Książe bułgarski odjechał do Gastein na trzechtygodniową kurację.

Białogród 4 lipca. Na prośby regenta Risticza i ministra oświaty Nikolicza, podjął się ks. biskup Strossmayer uporządkowania stosunków Kościoła katolickiego w królestwie serbskiem. *Videlo* utrzymuje, że rząd serbski stawia żądania, aby w kościołach katolickich Serbji, odbywały się nabożeństwa w języku starosławiańskim.

Florencja 4 lipca Komisja municypalna rzeczoznawców po zbadaniu orzekła, że oba wodociągi miejskie są nie zdrowe, że są powodem epidemij tyfusowych, że ozdrowić się nie dadzą, lecz należy z innych źródeł nowe utworzyć wodociągi. Wogóle tylko woda z kilku studni nadaje się do użycia dla ludzi, cudzoziemcy zaś powinni tylko wód flaszkowych używać. Sprawa to doniosła dla miasta, które żyje przeważnie z obcych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* C. k Namiestnictwo galic. zabroniło, celem powstrzymania dalszego rozwlekania zarazy pyskowej i racicowej, aż do odwołania ładować i wyładowywać nierogaciznę na stacjach kolei Karola Ludwika w Mościskach i Sądowej Wiszni, oraz na stacji kolei państwowej w Mikołajewie — Drohowyżu

Kraków 3 lipca

Pszenica 10.50—10. 0, Żyto 8.50—8. 0, Jęczmień 7.25 7.55, Owies 7. 0—7.7 , Groch 1 — —13. Tatarka 7.50—9. —, Proso 7.50 —9.—, Fasola 10 13.—, Jagły 12.— —15—, Siano .— 2.40, Słoma — — - 2.50 Koniczyna na paszę za 100 klgr. —.— 26, Ziemniaki za hektolitr 2.·0 -3.-, Jaja za kopę 1.15 -1.20, Masło za garniec, 3.25 3.50, Spirytus na 95° tralesa za hektolitr —.— — 80.—, Okowita na 40° tralesa za hektolitr —.— — 75. .

NADESŁANE.

Wycieczka towarzyska do Pragi.

Odezwa.

Jubileuszową wystawa narodu czeskiego jest dziś przedmiotem rozmów nietylko w monarchji całej, lecz także daleko po za jej granicami, Praga zaś sama cudownie nad Wełtawą położona, pełna świetnych, historycznych pamiątek, stolica niegdyś naszych Jagiellonów, stała się w roku bieżącym ulubionem miejscem licznych wycieczek.

Mając na względzie niezmierną korzyść, jaką nasze społeczeństwo może odnieść przez zetknięcie się z pracowitym, roztropnym i wytrwałym narodem czeskim postanowiliśmy urządzić wielką, ściśle towarzyską wycieczkę, która z Krakowa wyruszy do Pragi bezwłocznie po Zjeździe przyrodników. Zamiarem jest naszym: w dobrem i przyjemnem towarzystwie, przy współudziale jak największym słynnych z piękności i wdzięku Pań naszych, wyjechać do Pragi pociągiem własnym, a że przyjęcie tamże spotka nas nad wszelki wyraz serdeczne, o tem uroczyście ci nas zapewniają, którzy w Pradze już byli i wybitnym osobistościom nad Wełtawą przyjazd nasz zapowiedzieli.

Pragnąc, aby nasze towarzystwo liczyło setki pięknych dam i dystyngowanej młodzieży, odzywamy się do kół najszerszych, staraniem zaś będzie tych, którym powierzymy techniczną stronę wyprawy, byśmy trzy dni w Pradze, a dwa w podróży spędzili równie pożytecznie, jak przyjemnie.

A więc do Pragi!

Kraków dnia 30 czerwca.

Dr. Juljusz Bandrowski, Czesław Pieniążek, St. Woyneko-Tomkiewicz, Maurycy hr. Mycielski, Janusz Niedziałkowski, Piotr Stachiewicz, dr. Stefan Skrzyński, Andrzej hr. Konopka, dr. Roman Ławrowski, Władysław Maleszewski, Bronisław Ślaski.

Pociąg towarzyski wyruszy z Krakowa do Pragi dnia 21 lipca rano. Wszyscy wyjadą koleją II klasą i tą samą klasą powrócą.

Koszta wycieczki wynoszą od osoby 55 złr. Za te pieniądze uczestnicy będą mieli: 1) Wolny przejazd II-gą klasą z pakunkami do Pragi i z powrotem.

2) Całe utrzymanie tak w drodze, jak w Pradze, w pierwszorzędnych hotelach i restauracjach. 3) Wstęp na wystawę, dorożki z kolei na wystawę, oraz do Hradczyna 4) Pierwsze miejsca na przedstawieniu w Narodnim Divadle. 5) Wstęp na bal, który dla nas będzie dany, oraz udział w bankiecie, którym Czechów pożegnamy.

Ktokolwiek pragnie wziąć udział w wycieczce, powinien bezzwłocznie przysłać do Biura komitetu, Kraków ul. Grodzka l. 29 II piętro, najmniej 15 złr. zaliczki od jednej osoby; reszta zaś musi być zapłaconą najpóźniej do dnia 17 b. m. Bliższe szczegóły wycieczki będą wkrótce ogłoszone we wszystkich dziennikach.

(1-4) *Komitet.*

C. k. austrjackie koleje państwowe



Najkrótsze i najwygodniejsze połączenie **Krakowa i Lwowa** ze **Starym Sączem, (Szczawnicą), Żegiestowem i Muszyną-Krynicą.**

Od 1-go Lipca będzie prowadzony z Krakowa pociąg nocny przez Tarnów, Stróże i Nowy Sącz do **Starego Sącza, (Szczawnicy), Żegiestowa i Muszyny-Krynicy.**

Pociąg ten wychodzi z Krakowa wieczór o godzinie 9 min. 39 i przybywa do: 1560(5-)

Tarnowa o godzinie . . . . . . 11.45 min. w nocy
Nowego Sącza „ . . . . 3.00 „ rano
Starego Sącza „ . . . . . . 3.23 „ „
Żegiestowa „ . . . . 4.23 „ „
Muszyny-Krynicy o godzinie . . . 4.50 „ „

Jazda tym pociągiem odbywa się bez zmiany wagonów aż do Muszyny-Krynicy, i trwa $2^1/_2$ godziny krócej, aniżeli na Suchę. Szczególnie zwraca się uwagę na te okoliczność, że jadący na Suchę nocnym pociągiem, muszą się w Nowym Sączu o godzinie pół do 3-ciej rano przesiadać i czekać na ten sam pociąg, którymby na Tarnów o 2 i pół godziny później z Krakowa na Tarnów wyjechać mogli.

Jazda ze Lwowa rozpoczyna się pociągiem osobowym kolei Karola-Ludwika, który ze Lwowa wieczór o godzinie 5.56 min. wyjeżdża i przybywa

do Rzeszowa o godzinie . . . . 11·50 min. w nocy
„ Jasła „ . . . . . . 2 57 „ „
„ Nowego Sącza „ . . . . . . 5.41 „ rano
„ Starego Sącza „ . . . . . . 6 2 „ „
„ Żegiestowa „ . . . . . . 7.1 „ „
„ Muszyny-Krynicy o godzinie . . 7 20 „ „

Jazda tym pociągiem odbywa się także bez zmiany wozów ze Lwowa aż do Krynicy i trwa o jedną godzinę krócej, aniżeli podróż na Stryj i Zagórz, przy której także przesiadanie się w Nowym Sączu jest konieczne.

Kraków w Czerwcu 1891.

C. k. Dyrekcja ruchu.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 lipca 1891 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

?·14 rano (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa. 5·29 „ (pociąg osob.) z Podgórza-Bonarki. 2·05 popoł. (poc. miesz.) z Krakowa (kol. Półn). 2·44 „ (poc. osob.) z Podgórza-Płaszowa. 3·0? „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	do Oświęcima, Wiednia.
7.59 rano, pociąg pospieszny z Krakowa (kolej Karola Ludwika).	przez Tarnów do Orłowa.
7.59 rano poc. posp. z Krakowa (kol. K. L.) 8 23 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa.	do Mszany dolnej.
?— rano (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna) 9 ?7 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa. 9 59 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
4 ?5 popoł. (pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.). ?·— „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa. ? ?3 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	do Żywca, Mszany dolnej.
9. ?9 wiecz. pociąg osobowy z Krakowa (kolej Kar. Ludw.)	do Orłowa, Koszyc.
?·55 wiecz. (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna) ? ?2 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa. ?·?? „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki).	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza)

5.15 rano pociąg osobowy do Krakowa (kolej Kar. Ludw.).	z Koszyc, Orłowa przez Tarnów.
5·42 rano (p. o.) do Podgórza-Bonarki. 5·56 „ (p. o.) do Podgórza-Płaszowa 6·02 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna). 6·30 „ (pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika).	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza
9·23 przedp. (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki. 9·36 „ (poc osob.) do Podgórza-Płaszowa.	z Żywca.
10·20 „ (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki. 10·35 „ (poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa. 10·37 „ (poc. mięsz.) do Krakowa (kol. półn.) 11·14 „ (poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.)	z Wiednia Oświęcima
3·56 popoł. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki 4·11 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa. 4·12 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa Nowego Sącza
7.10 wiecz. poc. osob. do Podgórza-Płaszowa. 7.35 „ „ mięsz. do Krakowa (k. K. L.)	z Mszany dolnej.
8·30 wiecz. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki 8.46 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa	z Oświęcima przez Tarnów
9·38 „ (pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	z Koszyc, Orłowa.

Odjazd z Tarnowa:

?2.15 w nocy, pociąg osobowy do Orłowa, Koszyc.
4 ?5 rano (pociąg mięszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
?·?7 „ (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
1 ?3 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięsz.) ze Stryja, Chyrowa, Jasła, Orłowa.
2.23 w nocy, pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.40 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych i u konduktorów. ?24(4-?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 3 lipca.

	płacą		żądają	
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100	131	50	132	50
Marki niemieckie	57	30	57	70
20-to frankówka ważna	9	25	9	35
Rubel srebrny obrączkowy	1	37	1	43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.				
Wspólna państwowa renta papierowa	92	20	92	60
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104	50	105	—
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93	50	94	—
6% galicyjska pożyczka krajowa	103	50	105	—
4½% „ „ „	98	50	99	25
5% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	101	—	101	75
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	96	—	97	50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.				
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98	80	99	30
4% „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97	50	98	50
4% „ „ „ „ „ „ „ 41 let.	95	50	96	—
4% „ „ „ „ „ „ „ 56 let.	95	20	95	80
4½% „ „ „ „ „ „ „ 52 let.	99	50	100	—
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	108	50	109	10
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	100	50	101	20
4½% „ „ „ „ „ „	98	20	98	7?
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100	—	101	—
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59	—	6?	—
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52	—	54	—
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100	—	101	—
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.				
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	20?	—	211	—
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	243	—	246	—
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	301	—	304	—
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	—	—	—	—
Losy.				
Miasta Krakowa	22	—	23	—
„ Stanisławowa	26	50	27	75
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	17	50	18	25
„ węgierskiego „	11	60	12	40
„ włoskiego „	13	—	14	—
Bazylika Buda-Pesztu	6	70	7	30

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.